

WAŻNE POROZUMIENIE W JSW PODPISANE. GŁOS PRACOWNIKÓW BYŁ NA „TAK”

13 lutego zarząd JSW wraz z reprezentatywnymi związkami zawodowymi przy udziale wiceministra aktywów państwowych Grzegorza Wrony podpisał porozumienie w sprawie dostosowania poziomu kosztów pracy do aktualnych możliwości finansowych spółki

MONIKA KRĘŻEL, TOMASZ CZOIK
redakcja@nettg.pl

Porozumienie Zawieszające zostało zawarte po przeprowadzeniu referendum pracowniczego, w którym ponad 97 proc. pracowników opowiedziało się za jego przyjęciem – poinformowała w komunikacie Jastrzębska Spółka Węglowa.

Przypomnijmy, referendum w sprawie zawieszenia części świadczeń pracowniczych w JSW rozpoczęło się o godzinie 2 nad ranem 12 lutego. Głosowanie odbywało się przy wejściu do zakładu, górnicy głosowali przez przyłożenie karty pracowniczej do czytnika. Wybierali opcję „tak” lub „nie”. Wzięło w nim udział 16 203 pracowników spółki.

Jak podkreśla JSW, strony podjęły decyzję o zawarciu porozumienia, kierując się dobrem pracowników i uznając, że zabezpieczenie miejsc pracy i dalszego funkcjonowania JSW jest dla wszystkich wartością nadrzędną.

Łączne oszczędności, wynikające z zawartego w zeszłym tygodniu Porozumienia Zawieszającego w latach 2026-2027, oszacowano na ok. 1,2 mld zł. Porozumienie powinno umożliwić również pozyskanie finansowania niezbędnego dla dalszego działania spółki.

Porozumienie zawiesza niektóre postanowienia porozumień zbiorowych zawartych z organizacjami związkowymi oraz przepisów wewnętrznych obowiązujących w JSW.

Wielotygodniowe negocjacje zarządu JSW ze związkami zawodowymi



FOT.: KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER

W referendum wzięło udział ponad 16 tys. pracowników

nie były łatwe. To wstęp do realizacji planu naprawczego JSW, naprawienia finansów spółki.

Zawieszone czternastki i barbórki

Do kluczowych zmian należy m.in. zawieszenie prawa do 14. pensji za 2026 rok, przesunięcie terminu wypłaty 14. pensji za 2025 rok na rok 2027, a także wprowadzenie płatności nagrody barbórkowej w ratach za lata 2025-2027. Dodatkowo zawieszona zostanie wypłata deputatu węglowego oraz ograniczenie innych świadczeń.

Jednym z najistotniejszych zapisów Porozumienia Zawieszającego jest możliwość przywrócenia zawieszonych świadczeń w przypadku popra-

wy sytuacji finansowej spółki. Zgodnie z zapisami porozumienia, jeżeli w trakcie obowiązywania porozumienia sytuacja ekonomiczna JSW się poprawi, spółka zobowiązuje się do wypłaty zawieszonych świadczeń.

Projekt Porozumienia Zawieszającego wchodzi w życie z dniem jego podpisania, z mocą obowiązywania od 1 lutego 2026 roku. Zostało zawarte na okres 23 miesięcy, a jego obowiązywanie zakończy się 31 grudnia 2027 roku.

Porozumienie Zawieszające jest częścią szerokiego programu naprawczego, który ma na celu poprawę sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki w obliczu trudnych warunków rynkowych.

- Dzisiejsze podpisanie porozumienia to efekt odpowiedzialnego dialo-

gu i wspólnego wysiłku wszystkich stron. W bardzo trudnych uwarunkowaniach rynkowych udało się wypracować rozwiązania oparte na odpowiedzialności i wzajemnym zaufaniu. Dziękuję pracownikom, stronie społecznej oraz Zarządowi JSW za determinację i gotowość do podejmowania trudnych decyzji w tym wymagającym czasie. To ważny krok, który daje JSW realną szansę na stabilizację, pozyskanie finansowania i zabezpieczenie przyszłości miejsc pracy – powiedział wiceminister Grzegorz Wrona.

Stanąć przed rozwścieczonymi górnikiem? To nie było łatwe

Jak dodaje Bogusław Oleksy, p.o. prezesa JSW, podpisanie porozumienia jest efektem wymagających negocjacji oraz świadomej decyzji pracowników potwierdzonej w referendum.

- Ten kompromis jest niezbędnym elementem realizacji planu naprawczego JSW i tworzy warunki do od-

budowy stabilności finansowej spółki. Dziękuję pracownikom i stronie społecznej za odpowiedzialne podejście i konstruktywny dialog – dzięki wspólnemu zaangażowaniu wszystkich stron JSW otrzymuje dziś realną szansę na dalsze funkcjonowanie, rozwój i utrzymanie miejsc pracy – przyznaje Bogusław Oleksy.

Zdaniem Piotra Ryby, wiceprzewodniczącego NSZZ „Solidarność” KWK Knurów-Szczygłowice ruchu Knurów, załoga Jastrzębskiej Spółki Węglowej jednoznacznie udowodniła, że chce ratować miejsca pracy i że zależy jej na przyszłości spółki. - Jako strona związkowa daliśmy z siebie naprawdę wszystko. Na naszych kopalniach odbywały się masówki. To nie było łatwe, stanąć przed rozwścieczonymi górnikiem i powiedzieć im, żeby oddali część wynagrodzeń – mówi Piotr Ryba. - Udało się podpisać porozumienie i to jest bardzo ważne. Ale teraz czas na działania zarządu spółki i rządu.

W środę, 11 lutego, na dzień przed referendum w JSW, Grzegorz Wrona poinformował w mediach społecznościowych, że ze względu na trudną sytuację finansową JSW członkowie zarządu spółki zawnioskują o obniżenie swoich wynagrodzeń, tak aby były dostosowane do aktualnych realiów finansowych spółki

Przedstawiciel MAP przyznał, że decyzja ta została podjęta jednogłośnie przez wszystkich członków zarządu. - I to pomimo faktu, że funkcjonuje on w okrojonym, czteroosobowym składzie, a nie sześciuosobowym, jak miało to miejsce wcześniej - przyznał Grzegorz Wrona.

Jego zdaniem działanie to stanowi „wyraz odpowiedzialności i solidarności” kierownictwa spółki z pracownikami i jest elementem szerszych działań zmierzających do stabilizacji sytuacji finansowej JSW. - Ponadto MAP jako większościowy akcjonariusz zawnioskuję o zwołanie walnego zgromadzenia w celu podjęcia uchwały o obniżeniu wynagrodzenia członków rady nadzorczej - przyznał wiceminister.

ZAŁOGA GZUG BOI SIĘ O PRZYSZŁOŚĆ

Kilkudziesięciu pracowników Gliwickiego Zakładu Usług Górniczych odwiedziło w poniedziałek (16 lutego) siedzibę spółki. Chcieli oni w ten sposób zwrócić uwagę na bardzo trudną sytuację, w której znajduje się GZUG.

Przypomnijmy. Już w styczniu organizacje związkowe działające w Gliwickim Zakładzie Usług Górniczych wystosowały oficjalne pisma do prezydenta RP, premiera, ministra aktywów państwowych, wojewody śląskiego oraz właściciela spółki - Holdingu KW.

W piśmie wskazywały na dramatyczną sytuację finansową GZUG, realne ryzyko utraty płynności w najbliższych miesiącach oraz zagrożenie zwolnieniami grupowymi.

Związki podnosiły też problem braku możliwości konkurowania w przetargach z prywatnymi firmami stosującymi dumping cenowy, niewystarczającego wsparcia właścicielskiego w pozyskiwaniu kontraktów oraz kończących się zleceniami kopalniach Sobieski i Borynia.

Na początku lutego br. prezes GZUG złożył w sądzie wniosek o upadłość spółki.

- Pracownicy boją się o swoją przyszłość. Dużo jest pytań bez odpowiedzi. Nikt z nami konkretnie nie rozmawia. Pierwotnie dostaliśmy informacje, że mieliśmy przejść do PGG, JSW i PKW. Teraz okazuje się, że prawdopodobnie przejdziemy do spółek zależnych tych firm, takich jak Spółka Usług Górniczych w Jaworznie czy JSW Szkolenie i Górnictwo. Na dzień dzisiejszy nie mamy jednak żadnej deklaracji ani umowy podpisanej w tej sprawie. A przypominam, że to nie jest prywatna spółka, ale spółka Skarbu Państwa. Dla mnie to jest w ogóle dziwne, że moi koledzy z kopalni Silesia potrafią powalczyć o swoje jutro, a u nas po cichu temat jest wygaszany - mówił w poniedziałek Łukasz Banaś, pracownik GZUG.

Załoga GZUG zwracała też uwagę, że do tej pory otrzymała zaledwie niewielką część wynagrodzenia za styczeń - od 800 do 1300 zł. - Przyszedł do mnie jeden z chłopaków

i mówi: „Szttygarze, dostałem 900 zł wypłaty, a płacę 1000 zł alimentów. Co ja mam teraz zrobić?”. Taki tekst usłyszałem na dole - mówił inny z górników.

Spółki okologiczne bez szans na nowe kontrakty

Z czego wynika trudna sytuacja spółki? Kazimierz Naras, prezes GZUG, zwracał uwagę na problemy panujące na rynku firm okologicznych. - Na dzisiaj brak jest jakichkolwiek robót dedykowanych temu sektorowi. PGG nie zleciło nam praktycznie żadnych robót, tak samo PKW, podobnie zresztą jak JSW, która w zasadzie od października ub.r. nie ma dla nas nowych zleceń, z uwagi na to, że nam się kończą roboty na Boryni. Spółka praktycznie nie jest więc w stanie zdobywać jakichkolwiek kontraktów. Nasze zadłużenie jest już tak znaczne, że od trzech miesięcy nie płacimy wielu kontrahentom, a to jest podstawa do ogłoszenia upadłości. Stąd moja decyzja, żeby tę upadłość ogłosić - mówił Naras.



FOT.: ŁUKASZ WIEJACHA

Poniedziałkowe spotkanie załogi GZUG z zarządem spółki

Zapewnił jednak załogę GZUG, że wszystkie środki, które płyną na konto spółki, będą „akumulowane” na wynagrodzenia pracowników. Jak dodał, każdy z nich otrzyma też propozycję dalszej pracy w górnictwie. Planowana alokacja pracowników spółki do SUG ma nastąpić 1 marca, a do JSW SiG - 15 marca. - Warunki płacowe w tych miejscach będą porównywalne do obecnych w GZUG - przyznał Kazimierz Naras.

I dodał: Jeżeli chodzi o przejście bezpośrednie pod kopalnię, z tego co mi wiadomo, zgodnie z ustawą o funkcjonowaniu górnictwa, nie ma takiej możliwości, ponieważ te spółki mają określony zakres zatrudniania. Więc z uwagi na to, że działamy szybko, żeby was nie zostawiać bez środków, chcemy tę alokację przeprowadzić od tych dwóch spółek.

TCZ

KOMINIARSKI GŁOS ROZSĄDKU

Alternatywne źródło ciepła... Czy leci z nami pilot?

ALDONA MINORCZYK-CICHY
aminorczyk@nettg.pl

Nie potrzeba wojny, by tysiące Polaków na własnej skórze przekonały się w ostatnich dniach, jak ważne jest dodatkowe źródło ciepła. Mrozy i śnieg spowodowały, że w części kraju prąd zniknął z gniazdek na wiele godzin. Zbawieniem okazały się magazyny prądu, agregaty prądotwórcze i zwykłe kominki oraz kozy, te tak bardzo krytykowane przez ekologów oraz minister klimatu i środowiska Paulinę Hennig-Kłoskę. Mowa o nich także w rządowym „Poradniku bezpieczeństwa”, który trafił już do większości naszych domów. I który wywołał konsternację... wśród rządowych koalicjantów, bo przecież kominiek to samo zło. Ale może czasami warto zachować zdrowy rozsądek?

Na pytanie prowadzącego w programie „Graffiti” w Polsacie o alternatywne źródło energii na wypadek braku prądu minister Hennig-Kłoska odpowiedziała: - A kiedy ostatnio panu prąd wyłączyło w Polsce? Trochę mierzymy się z problemami, które mamy dzisiaj, a największym problemem jest problem smogu w Polsce. Budujemy rozproszony system. Są piece na pellet, są pompy ciepła, są dostępne różne alternatywne źródła energii. Natomiast eliminujemy piece, które zatrują powietrze, którym oddychamy.

W rządowym „Poradniku bezpieczeństwa” długotrwały brak prądu wskazany jest jako jedno z kluczowych zagrożeń dla funkcjonowania gospodarstw domowych. Oznacza on utratę ogrzewania, łączności, dostępu do wody i możliwości przygotowania posiłków. W tej sytuacji miejscowe ogrzewacze pomieszczeń na paliwo stałe - kominki, piece i wolnostojące

ce kozy - pozostają jedynym w pełni niezależnym źródłem ciepła.

Krajowa Izba Kominarzy wydała w tej sprawie oświadczenie: „W warunkach kryzysowych ciepło przestaje być kwestią komfortu. Staje się warunkiem ochrony zdrowia i życia, szczególnie dzieci, osób starszych i chorych. Utrzymanie minimalnej temperatury w pomieszczeniach zapobiega wychłodzeniu organizmu, umożliwia przygotowanie ciepłych posiłków, zagotowanie wody do celów higienicznych oraz suszenie odzieży i pościeli. Praktyka kominarska pokazuje, że nawet proste palenisko, podłączone do prawidłowo wykonanego przewodu dymowego, pozwala rodzinie funkcjonować w sytuacji całkowitej awarii sieci energetycznej i gazowej” - czytamy w nim.

Nowoczesne źródła bez prądu nie działają

Stowarzyszenie Kominy Polskie postuluje wprowadzenie tzw. komina bezpieczeństwa i budowę odporności energetycznej na poziomie pojedynczego budynku. Członkowie stowarzyszenia podkreślają, że komin ten nie jest zachętą do stałej eksploatacji przestarzałych urządzeń, lecz rozwiązaniem rezerwowym - umożliwiającym bezpieczne podłączenie miejscowego źródła ciepła na biopaliwo stałe w sytuacji nadzwyczajnej.

- Z punktu widzenia mistrza kominarskiego oznacza to przede wszystkim: szczelny i odporny na wysoką temperaturę przewód dymowy, zapewniony dopływ powietrza do spalania, prawidłową wentylację pomieszczenia oraz możliwość regularnej kontroli i czyszczenia. To standard techniczny, który minimalizuje ryzyko pożaru i zatrucia tlenkiem węgla, a jednocześnie pozwala zachować funkcjonalność budynku w wa-



FOT.: KRAJOWA IZBA KOMINIARZY

runkach kryzysowych - czytamy w oświadczeniu Izby.

Kominarze ostrzegają, że nowoczesne źródła ciepła i systemy centralne są wydajne i ekologiczne w codziennej eksploatacji, jednak bez prądu nie działają. W momencie ich awarii budynek bez alternatywnego paleniska będzie pozbawiony ogrzewania. Nawet starszy, bezklasowy kominiek czy piec może w takim scenariuszu pełnić funkcję ratunkową. Zapewnia minimum egzystencji tam, gdzie zawodzi technologia zależna od zasilania.

Kominarze zauważają, że w obowiązujących aktach prawnych brak jest mechanizmu, który rozróżniałby eksploatację stałą od czasowego użycia urządzeń grzewczych w sy-

tuacjach nadzwyczajnych, takich jak długotrwałe przerwy w dostawach energii.

Przypominają też, że w okresach silnych mrozów samorządy w niektórych miastach uruchamiają tzw. koksowniki, aby umożliwić ludziom ogrzanie się. W sytuacji zagrożenia priorytetem staje się ochrona ludzi, a nie bezwzględne egzekwowanie norm emisyjnych.

- Skoro dopuszczalne są otwarte paleniska na ulicach, tym bardziej racjonalne i bezpieczne jest umożliwienie ogrzewania w kontrolowanych warunkach we własnym domu - przy użyciu paleniska podłączonego do sprawnego komina, z zapewnioną wentylacją i nadzorem kominarskim - podkreśla Izba.

Przypomnijmy, na Ukrainie już kolejną zimą celem ataków wojsk Putina jest infrastruktura energetyczna. Tysiące ludzi pozbawionych jest prądu i ciepła. I tak tylko 3 lutego w Kijowie przy siarczystych mrozach (-20 st. C rano) w wyniku wojny ponad 1170 bloków zostało odciętych od ciepła.

Kilka dni wcześniej (od soboty, 31 stycznia) ukraiński operator sieci Ukrenergona nakazał przejście na awaryjne przerwy w dostawach energii w Kijowie oraz w obwodach: kijowskim, charkowskim i żytomierskim. W znacznej części ukraińskiej stolicy nie było prądu, wody i ogrzewania. Wstrzymano ruch pociągów w kijowskim metrze oraz w Charkowie. Także inne ukraińskie miasta były pozbawione zasilania.

JEST PODWYŻKA, BĘDĄ NAGRODY

Śląsko-Dąbrowska „Solidarność” poinformowała o najważniejszych zapisach porozumienia płacowego podpisanego w ArcelorMittal Poland

MONIKA KRĘŻEL
mkrezel@nettg.pl

Porozumienie płacowe podpisano w ArcelorMittal Poland 30 stycznia. Jaki był najważniejszy rezultat rozmów? Średnio 280 zł podwyżki na pracownika oraz wypłata nagród o łącznej wartości wynoszącej maksymalnie 2160 zł brutto.

Jak podkreślił Mirosław Nowak, przewodniczący „Solidarności” działającej w AMP, stawki zasadnicze wszystkich pracowników zostaną podniesione o 250 zł brutto. Dodatkowo średnio 30 zł na pracownika będzie przeznaczane na regulacje płacowe i przeszerogowania, a o sposobie rozdysponowania tych środków zdecydują dyrektorzy poszczególnych zakładów.

- Podczas negocjacji z pracodawcą braliśmy pod uwagę trudną sytuację w branży hutniczej i aktualną kondycję naszej firmy. W Hucie Katowice w dalszym ciągu pracuje tylko jeden wielki piec - podkreśla Mirosław Nowak.



FOT.: ARCELORMITTAL POLAND

Obok wzrostu stawek zasadniczych pracownicy zatrudnieni w systemie czterobrygadowym otrzymają podwyższenie dodatku za pracę w tym systemie o 108 zł. To oznacza, że dodatek ten wynosi już średnio 1268,36 zł miesięcznie.

Kolejne dobre informacje: negocjowane są też podwyżki w spółkach zależnych

Szef „S” w AMP dodaje, że w tym roku pracownicy koncernu otrzymają nagrody o maksymalnej wartości 2160 zł. Pierwsza z nich, wynosząca 1000 zł brutto, zostanie wypłacona wraz z wynagrodzeniem za styczeń. Natomiast nagroda za wkład pracy w 2025 r. wyniesie 500 zł brutto i zostanie wypłacona w dwóch równych transzach: z wynagrodzeniem za lipiec oraz z wynagrodzeniem za listopad.

Z kolei wysokość nagrody za osiągnięcie przez firmę określonego wyniku, tzw. nagrody EBITDA, ma wynieść 300 zł. - Oczywiście nagroda ta będzie uzależniona od założonego w biznesplanie wyniku za poszczególne

okresy, co oznacza, że jej wypłata nie jest gwarantowana, ale również - w przypadku osiągnięcia lepszego, niż założono, wyniku - będzie podwyższona - dodaje Mirosław Nowak.

Zapisy porozumienia płacowego z 30 stycznia obejmują pracowników ArcelorMittal Poland objętych Zakładowym Układem Zbiorowym Pracy. Ponadto w oparciu o ten dokument negocjowane są podwyżki w spółkach zależnych, w których ArcelorMittal Poland jest całkowitym udziałowcem. Są to firmy: Kolprem, HK Woda oraz spółka ArcelorMittal Refractories w Krakowie.

- W Kolprem rozmowy płacowe zostały zakończone 2 lutego, porozumienie zostało już wstępnie parafowane. Pracownicy tej spółki dostaną takie same podwyżki i nagrody jak pracownicy AMP. Dodatkowo udało się wynegocjować dla nich podwyższenie bonu na posiłki - podkreśla Mirosław Nowak. Jak zaznacza, w spółkach HK Woda i ArcelorMittal Refractories negocjacje płacowe jeszcze trwają.

Trybuna Górnica

REDAKCJE Trybuna Górnica
i portalu netTG.pl Gospodarka-Ludzie:
ul. Żelwna 38, 40-599 Katowice
redakcja@nettg.pl
tel. 510 094 722

www.nettg.pl

www.wydawnictwo-gospodarcze.pl

Redaktor Naczelny: Tomasz Czoik tomasz.czoik@nettg.pl

Sekretarz Redakcji: Aldona Minorczyk-Cichy aminorczyk@nettg.pl
Kajetan Berezowski kberezowski@nettg.pl

Publicyści: Monika Krężel mkrezel@nettg.pl

Fotoreporter: Katarzyna Zaremba-Majcher kzaremba@nettg.pl



WYDAWCA
Wydawnictwo Gospodarcze sp. z o.o.
ul. Żelwna 38, 40-599 Katowice
wydawnictwo@wydawnictwo-gospodarcze.pl
Sekretariat Wydawnictwa: 510 094 722, 577 811 944

Prezes Zarządu: Łukasz Wiejacha lukasz.wiejacha@nettg.pl

Dział Marketingu

Dyrektor: Emilia Brol 577 922 911 emilia.brol@wydawnictwo-gospodarcze.pl

Joanna Celińska-Mysław 577 822 411 jcelinska@wydawnictwo-gospodarcze.pl

Dział Administracji

Dyrektor: Anna Chojęta 577 811 944 achojeta@wydawnictwo-gospodarcze.pl

Przyjmowanie ogłoszeń do poniedziałku poprzedzającego aktualne wydanie
tel.: 577 922 911, 577 822 411, 504 039 793 reklama@wydawnictwo-gospodarcze.pl
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.
Prenumerata: tel.: 577 822 411, 510 094 722 prenumerata@wydawnictwo-gospodarcze.pl
Realizacja poligraficzna: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
Korekta: Agnieszka Majewska
Skład: Katarzyna Pacan, Karolina Skóra
© Copyright Wydawnictwo Gospodarcze sp. z o.o.
Wszystkie prawa zastrzeżone. Żaden fragment niniejszego wydania nie może być wykorzystany w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

JESZCZE JESTEŚMY BEZPIECZNI

Rozmowa z Januszem Olszowskim, prezesem zarządu Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej

Zapytam wprost: czy byliście optymistyczne wiadomości dla węgla w minionym 2025 roku?

Otóż dostrzegam parę optymistycznych przesłanek. Po pierwsze, mieliśmy na świecie rekordowe wydobycie węgla, a także jego zużycie, wbrew temu, co jest głoszone powszechnie w Unii Europejskiej. Światowe wydobycie przekroczyło bowiem 9 mld ton. Kilka lat temu to była niewyobrażalna wielkość. Kraje dysponujące zasobami węgla, nie tylko w Azji, rozwijały swoje górnictwo i zwiększały zużycie węgla. W perspektywie najbliższych lat przewiduje się w skali globalnej dalszy wzrost produkcji tego surowca i rozwój energetyki węglowej. To jest duża szansa dla wykorzystania naszego potencjału szeroko rozumianego górnictwa. Jeżeli chodzi o technologie eksploatacji, maszyny, urządzenia górnicze, różnego rodzaju systemy wspomagające wydobycie, to Polska jest w czołówce światowej.

Poza tym warto podkreślić, że nasze produkty w tej dziedzinie odpowiadają kryteriom przemysłu 4.0, a nawet 5.0. A zatem obserwując świat, widzę dużą szansę, aby ten nasz potencjał wykorzystać i wejść na rynki poza Unią Europejską, wszędzie tam, gdzie w dalszym ciągu chcą wykorzystywać węgiel jako tani i stabilne źródło energii. Drugą dobrą wiadomością przyniosła pogoda, jaką mieliśmy w ostatnich miesiącach. O tym się mało mówi, ale gdyby nie węgiel, niewątpliwie mielibyśmy blackouty. Paradoxem jest, że Unia Europejska ratowała się tym niedobrym, nie lubianym przez nią węglem w sytuacji, kiedy po prostu nie wystarczało innych nośników do zapewnienia bezpieczeństwa podaży energii elektrycznej w Polsce i całej Unii Europejskiej.

Uważa Pan zatem, że jesteśmy bezpieczni energetycznie i będziemy w przyszłości?

Jeszcze jesteśmy bezpieczni. Pod koniec ubiegłego roku został opublikowany przez Ministerstwo Energii skorygowany Krajowy Plan na Rzecz Energii i Klimatu i w po-

równaniu z wersją z lipca, której autorem byli eksperci z Ministerstwa Klimatu uważam, że jest to plan z dużo bardziej ludzką twarzą niż ten pierwotny. Mamy tam wprowadzić dwa scenariusze, jeden bardzo ambitny, drugi taki zachowawczy, ale też, jak sądzę, w najbliższej przyszłości czeka nas coś pośredniego, a to oznacza, że przynajmniej do 2050 r. będziemy potrzebować węgla w naszym systemie energetycznym. Martwi mnie jednak fakt, że całkowicie nie doceniamy i nie zwracamy uwagi na to, że jesteśmy bezpieczni energetycznie. Mówiąc kolokwialnie, że nie zdarzyło się, żeby w Polsce zabrakło nam prądu w gniazdkach. A stało się tak wyłącznie dlatego, że bazujemy na rodzimych nośnikach.

Trzeba przyznać, że to nasze polskie wydobycie w skali globalnej jest takim mikrowydobyciem, lecz wystarczy nam w zupełności na zaspokojenie naszych krajowych potrzeb. Mamy duży atut w ręku, ponieważ eksporterzy węgla zarówno do Polski, jak i na teren Unii Europejskiej nie mogą dyktować takich cen, jakie by chcieli. Na rynkach międzynarodowych ceny tego paliwa są relatywnie niskie. Ja jestem przekonany, że gdybyśmy podjęli jakieś drastyczne decyzje o przyspieszonej likwidacji naszych kopalń, natychmiast byłibyśmy świadkami skoku cen surowca. Musiałby w ślad za nimi wzrosnąć koszty energii, co z pewnością odbiłoby się czkawką na całej naszej gospodarce. A więc węgiel, czy ktoś go lubi, czy nie, jest i będzie paliwem niezbędnym w UE jeszcze przez najbliższe lata.

Nasze górnictwo jest jednak niekonkurencyjne w stosunku do innych górnictw i tego trendu raczej nie odwrócimy.

O tym już wiemy od dawna. My nie mamy szans konkurować z innymi światowymi producentami węgla, posiadającymi kopalnie praktycznie bez zagrożeń naturalnych, eksploatujących ten surowiec na małych głębokościach, a często metodą odkrywkową.

Z jednej strony nie jesteśmy konkurencyjni, ale z drugiej mamy ten węgiel w Polsce i jesteśmy - co podkreślał po raz kolejny - bezpieczni

energetycznie, a na dodatek uodpornieni na potencjalne wzrosty cen na rynkach międzynarodowych. I jeszcze jedną istotną rzecz chciałbym podkreślić. Otóż mało kto ma świadomość, że polskie górnictwo w stu procentach reguluje wszelkie należności publicznoprawne. Według naszych szacunków, wpływ z tego tytułu w ostatnich 20 latach kształtowały się na poziomie około pięciokrotnie wyższym niż pomoc publiczna, która jest tej branży udzielana. Zresztą płatności publicznoprawne są warunkiem sine qua non, żeby tę pomoc uzyskać. Podatki i opłaty płynące z górnictwa zasilają nie tylko budżet państwa i budżety lokalne, ale również fundusze i inne państwowe instytucje. Dzisiaj nikt nie zwraca uwagi na to, że jednym ze skutków likwidacji kopalni jest poważny ubytek dochodów publicznych, który przecież musi być w jakiś sposób zniwelowany.

Problemy finansowe przeżywa jednak zarówno JSW, jak i PGG. Pomoc publiczna będzie ostatnią deską ratunku.

Owszem. Trzeba jednak przyznać, że w żadnym dawnym górniczym kraju Unii Europejskiej nie udało się bez pomocy publicznej w elastyczny i bezpieczny sposób odejść od górnictwa, zagospodarować zasoby ludzkie i tak jak już wcześniej wspominałem, uzupełnić ubytki dochodów do budżetu krajowego i lokalnych. Ja sobie zdaję sprawę z faktu, że odejście od górnictwa w końcu nadejdzie, lecz na pewno nie w ciągu najbliższych kilku lat. Oczywiście konieczne jest wprowadzenie programów oszczędnościowych, tak aby ustawicznie ograniczać koszty produkcji, ale to nie wystarczy.

Dlatego na działania związane z transformacją, w tym redukcją zdolności wydobywczych, powinny być absolutnie zabezpieczone środki publiczne. Ja zupełnie nie rozumiem takich głosów, jakie ostatnio do mnie docierają, że spółki węglowe będą miały niewystarczające środki budżetowe na działalność, o której mówiłem wcześniej. To jest niedopuszczalne! Pozostaje jeszcze jedna niezwykle istot-



FOT.: GIPH

na kwestia. Jest nią brak polityki energetycznej państwa. Poprzedni dokument z ubiegłej dekady zupełnie się zdezaktualizował. A więc kolejne poważne wyzwanie dla rządu, żeby wykreował w końcu mądrą politykę energetyczną na najbliższe lata. Mądrą, rozsądną, tak żeby w Polsce żyło się bezpiecznie i równie bezpiecznie prowadziło działalność gospodarczą.

A jak przedstawia się sytuacja w firmach działających na rzecz górnictwa?

Bardzo źle. Po pierwsze, mamy tysiące tych firm, które w różnym stopniu są zaangażowane w przemysł wydobywczy i o ile pracownicy państwowych spółek produkujących węgiel kamienny zostali objęci programami pomocowymi, to podmioty prywatne, zwłaszcza firmy okologiczne, które przecież dają nam setki tysięcy miejsc pracy i również płacą wszelkiego rodzaju podatki, są w chwili obecnej pozostawione zupełnie same sobie. Ja miałem do czynienia z wieloma programami restrukturyzacji, transformacji, różnie się te programy nazywały i nie odnotowałem do dnia dzisiejszego jakichkolwiek form wsparcia w okresie transformacji dla firm z otoczenia górnictwa. Sądzę, że to jest kolejne, ogromne wyzwanie do uregulowania

na ten rok. Spółki węglowe wdrażają programy oszczędnościowe, polegające m.in. na ograniczeniu nakładów inwestycyjnych, co niewątpliwie poprawia ich sytuację finansową, lecz z oczywistych względów oddziałują bardzo negatywnie na firmy z otoczenia górnictwa. Nie dość, że tracą one płynność finansową, to jeszcze poddawane są bardzo restrykcyjnej polityce, kreowanej przede wszystkim przez instytucje finansowe.

Jeżeli takie przedsiębiorstwo ma jakiegokolwiek związek z górnictwem choćby w nazwie, od razu jego wiarygodność kredytowa jest mocno obniżana i jest traktowane jako kontrahent wysokiego ryzyka. Znam wiele takich przypadków, że nawet projekty inwestycyjne podmiotów z tej grupy, które związane były z dywersyfikacją działalności w kierunku efektywnych i czystych technologii, zostały skazane na porażkę na skutek braku finansowania. Dzisiaj dla zaplecza górnictwa konieczne jest wdrożenie odpowiedniego programu wsparcia umożliwiającego przetrwanie tym podmiotom. W przeciwnym razie będziemy mieć do czynienia z efektem domina upadłości poszczególnych firm i ich kooperantów. Skutki tego mogą być katastrofalne nie tylko dla regionu, ale i dla całej Polski.

Rozmawiał: Kajetan Berezowski

UMOWA NA SZÓSTKĘ! Z DUŃSKIM PRODUCENTEM KABLI

KGHM Polska Miedź odnowiła długoterminową umowę na dostawy miedzi z firmą NKT, jednym z kluczowych europejskich producentów kabli energetycznych

KGHM Polska Miedź odnowiła długoterminową umowę na dostawy miedzi z firmą NKT, jednym z kluczowych europejskich producentów kabli energetycznych.

Przedłużenie współpracy gwarantuje stabilny odbiór miedzi produkowanej przez KGHM w Europie i wzmocnia pozycję spółki jako strategicznego dostawcy surowców dla sektora energetycznego. Umowa do 2036 roku jest warta około 6 miliardów euro - poinformowała spółka w komunikacie.

- Nasza wieloletnia współpraca z NKT podkreśla pozycję KGHM jako niezawodnego dostawcy wysokiej jakości produktów miedzianych w wymagającym otoczeniu rynkowym. Odzwierciedla to zaufanie, które zbudowaliśmy wspólnie, oraz nasze wspólne zaangażowanie we wspieranie transformacji energetycznej. Celem to partnerstwo i jesteśmy dumni, że nasza walcówka będzie nadal



FOT.: KGHM

Umowa przedłuża istniejącą współpracę o dodatkowe dziewięć lat (2028-2036).

wspierać zaawansowane i zrównoważone rozwiązania rozwijane przez NKT - powiedział Remigiusz Paszkiewicz, p.o. prezesa zarządu KGHM Polska Miedź.

Zapotrzebowanie NKT na miedź wzrasta wraz z rozbudową zakładów produkcyjnych firmy, aby sprostać wysokiemu globalnemu zapotrzebowaniu na kable energetyczne.

- Nasze rozszerzone partnerstwo z KGHM jest ważnym krokiem w zabezpieczeniu długoterminowych dostaw miedzi, które stanowią podstawę naszej zdolności do dostarczania naszym klientom niezawodnych rozwiązań w zakresie kabli energetycznych. KGHM jest wieloletnim, zaufanym partnerem NKT, konsekwentnie wykazującym się dobrymi wynikami operacyjnymi i wysoką jakością produkcji. Wzmacniając te relacje, wzmacniamy odporność naszego łańcucha dostaw, zmniejszamy naszą ekspozycję na zmienne warunki rynkowe i zapewniamy stabilne podstawy dla dalszego

rozwoju NKT - mówi Claes Westerland, prezes i dyrektor generalny NKT.

KGHM Polska Miedź działa w całym łańcuchu wartości miedzi, od wydobycia, poprzez hutnictwo, rafinację i recykling, po produkcję walcówki. Wykorzystując pionowo zintegrowane zdolności produkcyjne KGHM i jego silną pozycję w Europie, NKT zapewnia sobie stabilny i niezawodny dostęp do miedzi pochodzącej z Europy dla znacznej części swoich przyszłych potrzeb, co jest szczególnie ważne, biorąc pod uwagę strategię UE mającą na celu zwiększenie odporności poprzez wspieranie europejskiej produkcji kluczowych surowców, a także rosnącą uwagę przywiązywaną do lokalnej zawartości w łańcuchach dostaw.

Huty KGHM posiadają certyfikację Copper Mark i są zgodne z wymogami NKT w zakresie odpowiedzialnego pozyskiwania surowców, rzetelnej procedury due diligence oraz wysokich standardów etycznych wobec ludzi, społeczności i środowiska. **MOKR**

ROZBARK WSPOMINA KOPALNIE

Niewiele osób wie, że budynki kopalni Rozbark projektowali światowej sławy architekci – Emil i Georg Zillmannowie

MONIKA KREŻEL
mkrezel@nettg.pl

Rozbark nie tylko słynie z wydobycia węgla kamiennego oraz rud cynku i ołowiu. To miejsce, w którym zachowały się postindustrialne obiekty zaprojektowane przez słynnych kuzynów Emila i Georga Zillmannów, które dzisiaj nadal służą mieszkańcom Bytomia. O roli Rozbarku mówił Tomasz Sanecki, bytomski historyk, podczas wykładu „Rozbark – miejsce wydobycia węgla kamiennego, cynku i ołowiu oraz dolomitu”.

Była kopalnia Rozbark ma to szczęście, że obiekty po niej są sukcesywnie rewitalizowane. Nie zachowała się co prawda żadna wieża wyciągowa, ale podziwiać można odnowioną cechownię, maszynownię i wiele innych budynków. Na remont czekają kolejne obiekty, jak willa dyrektora. Nic dziwnego, że kopalniana przestrzeń to dzisiaj ulubione miejsce rekreacji mieszkańców Bytomia.

Właśnie na terenie Rozbarku Tomasz Sanecki omówił historię zakładów przemysłowych działających przez dziesięciolecia w tej dzielnicy, przedstawił też sporo ciekawostek związanych z dziejami powstania zabytkowych już dzisiaj obiektów po dawnych kopalniach.

Brawa dla architektów

Niewiele osób wie, że słynni architekci Emil i Georg Zillmannowie, których dziełem jest m.in. katowicki Nikiszowiec, zaprojektowali też cechownię czy maszynownię szybu Bończyk kopalni Rozbark. Ich dziełem są też pięknie odnowione dziś budynki dawnych Zakładów Orzeł Biały.

- Rozbark to miejsce, w którym zachowały się w bardzo dobrym stanie postindustrialne budynki po dawnej KWK Rozbark i Zakładach Orzeł Biały. To jednak nie wszystko. Zillmannowie zaprojektowali także kamienicę przy ul. Miarki 36, która powstała na potrzeby urzędników Heinitzgrube,



FOT.: ŚLĄSKA BIBLIOTEKA CYFROWA

czyli powojennej kopalni Rozbark – mówił Tomasz Sanecki.

Rozbark, zanim został włączony do Bytomia w 1927 r., odgrywał już ważną rolę, jako jeden z najważniejszych ośrodków przemysłowych. Działająca tutaj od 1863 r. Heinitzgrube, późniejsza kopalnia węgla kamiennego Rozbark, a także zakłady Deutsch-Bleischarley-Grube zajmujące się wydobyciem rud cynku i ołowiu, należały do najważniejszych zakładów przemysłowych.

Drażenie wyrobisk górniczych kopalni Heinitzgrube rozpoczęło się w 1863 r., kopalnia otrzymała pierwszą nazwę w 1883 r. na cześć pierwszego pruskiego ministra górnictwa.

- Kopalnia była stale rozbudowywana, była jedną z najbardziej wydajnych i jednym z głównych zakładów przemysłowych Bytomia – przypominał historyk.

KWK Rozbark zarówno w czasach, gdy działała jako kopalnia niemiecka, jak również po 1945 roku, gdy Bytom wraz z Rozbarkiem znalazły się w granicach Polski, należała do najbardziej wydajnych kopalń w Bytomiu i na Górnym Śląsku. W 1979 r. KWK Rozbark osiągnęła największe w historii wydobycie na poziomie około 3,5 mln t węgla.

- Warto pamiętać, że bytomskie kopalnie w najlepszych latach wydobywały w sumie 18-20 milionów ton rocznie – przypomniał Tomasz Sanecki. - Dopiero lata 90. przyniosły schyłek bytomskich kopalń.

Podzielone pola górnicze

Podczas prelekcji bytomski historyk omówił także dzieje kopalni węgla kamiennego Łagiewniki (czyli

dawnej Florentingrube) włączonej do KWK Rozbark w 1971 r., która należała do jednej z najdłuższych działających w Bytomiu. Jej początki datowane są na 1824 r. Swoje początki zawdzięczała Tiele-Wincklerom, choć początkowo należała do Donnersmarcków.

- Co ciekawe, po podziale Górnego Śląska między Polskę a Niemcy, pola górnicze kopalni Florentingrube też zostały podzielone. Powstały wtedy kopalnie Florentine A i Florentine B. W 1936 r. kopalnia zmieniła nazwę na Łagiewniki – opowiadał Tomasz Sanecki. - Po kopalni Florentyna nic nie zostało. Najwyższe wydobycie kopalni Łagiewniki wyniosło 976 tys. t rocznie.

Warto przyjrzeć się jeszcze zakładowi Deutsch-Bleischarley-Grube (wydobywał rudy cynku i ołowiu),

którego koszt budowy, jak podaje niemieckie czasopismo „Oberschlesien im Bild” z 1933 r., szacowano na około 15 mln marek. Prace rozpoczęły się 5 stycznia 1925 r., a produkcja na pełną skalę ruszyła już 24 maja 1926 r. Zakład ten był jednym z największych i najnowocześniejszych w Europie, jak również odgrywał w przemyśle niemieckim znaczącą rolę.

W rejonie bytomskim wyrobiska rudne zajmowały powierzchnię około 35 km kw., a główne chodniki sięgały nawet na głębokość do 100 metrów. Po II wojnie światowej wskutek zmian strukturalnych działały jako Zakłady Górnicze im. Juliana Marchlewskiego czy Zakłady Górniczo-Hutnicze Orzeł Biały.

Podczas spotkania na Rozbarku historyk omówił także dzieje kopalni Fiedlersglück (Bolko), jej obecne przeznaczenie oraz rolę, jaką odegrała w wydobyciu rud cynku i ołowiu w Bytomiu. Koniec eksploatacji rud cynku i ołowiu miał miejsce w 1989 r.

Tomasz Sanecki zaprezentował również historię ostatniej kopalni dolomitu w mieście, która działała w Rozbarku przy ul. Brzezińskiej. Odkrywkowy Zakład Górniczy Rozbark VI to jedyny istniejący na terenie Bytomia zakład wydobywający m.in. dolomit. Koncesja na wydobycie kopalni wydana została do 31 grudnia 2027 r. Zakłady wydobywają około 50 tys. t dolomitu rocznie.

Prelekcja „Rozbark – miejsce wydobycia węgla kamiennego, cynku i ołowiu oraz dolomitu” to pierwszy z wykładów z cyklu „Dziedzictwo poprzemysłowe Bytomia – kopalnie i zakłady górnicze”. Zadanie to zostało dofinansowane jako inicjatywa oddolna w ramach projektu „Zielony kwartał KWK Rozbark – Edukacja Zielona Transformacja”.

Kolejna prelekcja „Fortuna zrodzona z węgla” odbędzie się ponownie w Hotelu przy Skarpie w Bytomiu-Rozbarku 20 lutego 2026 roku o godz. 17:00. Wstęp wolny!

WŁAŚCICIEL PG SILESIA NAPISAŁ LIST DO PIOTRA DUDY

Marcin Sutkowski, główny akcjonariusz spółki Bumech, do której należy PG Silesia, napisał list otwarty do przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy. Pisze w nim o przygotowywaniu wrogiego przejęcia i formułuje poważne zarzuty wobec związkowców.

Przedstawiciel Bumechu informuje w piśmie m.in. o tym, że 29 stycznia 2026 r. została zarejestrowana spółka Przedsiębiorstwo Górniczo-Usługowe Silesia-Bis sp. z o.o. „Z dokumentów rejestrowych, które do sądu zostały złożone znacznie wcześniej, wynika, że 100% udziałów w tej spółce posiada Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” przy PG Silesia. Z odpisu z Krajowego Rejestru Sądowego wynika, że podstawowym przedmiotem działalności tej spółki ma być wydobywanie węgla kamiennego” – czytamy w liście.

Akcjonariusz zwraca uwagę, że o koncepcji powołania tego podmiotu oraz przejęcia koncesji na wydobycie węgla poinformowali publicznie, w trakcie protestu 10 lutego, działacze związkowi i Krzysztof Kwaśny oraz Grzegorz Babij. „Z ich wypowiedzi wynika, że intensywnie pracują nad przejęciem prowadzenia KWK Silesia poprzez tę spółkę. Jak deklarują, prace nad tym planem rozpoczęli już

w marcu 2025 roku, a więc blisko rok temu” – informuje Marcin Sutkowski.

Marcin Sutkowski pisze o rażącym postępowaniu związkowców wymierzonym w pracodawcę i przygotowywaniu wrogiego przejęcia.

List został zakończony skierowaniem pytań do przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy. Wśród nich są takie:

• Czy wiedział Pan o procesie tworzenia spółki Silesia-Bis przez

organizację związkową działającą w PG „Silesia”?

• Czy władze krajowe NSZZ „Solidarność” akceptują sytuację, w której związek zawodowy powołuje spółkę mającą prowadzić działalność tożsamą z działalnością pracodawcy?

• Czy dopuszcza Pan, aby działacze związkowi, pozostając w stosunku pracy, organizowali podmiot bezpośrednio konkurencyjny wobec pracodawcy, korzystając z pozycji negocjacyjnej i dostępu do informacji poufnych?

Sutkowski wezwał przewodniczącego m.in. do publicznego odniesienia się do faktu powołania spółki Silesia-Bis przez organizację związkową oraz jednoznacznego wskazania, czy takie działanie mieści się w misji i zasadach NSZZ „Solidarność”.

Związkowcy: Porozumienie z 29 grudnia jest łamane

Przypomnijmy. W zeszłym tygodniu kilkaset osób wzięło udział w pikiecie zorganizowanej przez Solidarność pod PG Silesia w Czechowicach-Dziedzicach. Była to forma protestu przeciw wypowiedzeniom wręczanym górnikom czechowickiej kopalni.

- Zostaliśmy oszukani – alarmował Grzegorz Babij, przewodniczący NSZZ Solidarność w PG Silesia. Jego

zdaniami chodzi nie tylko o zwolnienia, ale także o „polowanie” na tych górników, którzy kilka tygodni temu protestowali pod ziemią, mimo że zawarte 29 grudnia ub.r. porozumienie gwarantowało niewyciąganie konsekwencji wobec uczestników grudniowego protestu.

Protestujący tłumnie pod PG Silesia górnicy domagali się wycofania wypowiedzeń i respektowania porozumienia z 29 grudnia 2025 r.

- Niestety, mamy do czynienia z frontalnym atakiem na Solidarność, atakiem na tych bohaterów, którzy w grudniu spędzili osiem dni pod ziemią. Pomimo zapisów w tym porozumieniu, że nie będą wyciągane wobec nich żadne dyscyplinarne rzeczy, to dzisiaj część tych chłopaków otrzymała wypowiedzenia i ma pablokowane wejścia na teren zakładu – mówił Grzegorz Babij.

I dodał: Jest tutaj z nami małżeństwo: pani pozostała do emerytury trzy lata, a panu rok. Zostali brutalnie, w sposób ohydny i wręcz, zwolnieni. Nikt się nimi nie przejął. Przyszedł do mnie facet, któremu zostały cztery miesiące do emerytury i pyta: Co ja mam zrobić? Takie standardy nie-ludzkiego traktowania pracownika są tylko w PG Silesia. Panie Sutkowski i panie zarządcy, czas przemyśleć swoje postępowanie i odejść, bo nadajecie się tylko do jednego – do tępienia ludzi – stwierdził. **MOKR, TCZ**



FOT.: KATARZYNA ZAREMBA-MALCHER



Szkoła Eksploatacji Podziemnej po raz XXXV

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIE W GÓRNICZEJ BRANŻY

KAJETAN BEREZOWSKI
kberezowski@nettg.pl

Przed nami XXXV Szkoła Eksploatacji Podziemnej w Krakowie. Niewątpliwie będzie o czym rozmawiać. Żyjemy w okresie wielkich zmian, które dotyczą zarówno górnictwo, jak i energetykę.

Trzeba raz jeszcze przypomnieć, jak ogromną rolę dla naszego bezpieczeństwa odgrywają surowce i geologia. Jak istotne jest nasze bezpieczeństwo energetyczne, a także bezpieczeństwo w cyberprzestrzeni.

- XXXV Szkoła Eksploatacji Podziemnej pokazuje, że transformacja przestała być hasłem, a stała się zadaniem państwowym - wymagającym koordynacji, danych, kompetencji i odpowiedzialności. Zależy mi na tym, by jubileuszowa edycja połączyła wszystkie kluczowe perspektywy i przeniosła dyskusję z poziomu deklaracji na poziom realnych decyzji. Kraków ponownie stanie się miejscem, w którym spotkają się wszystkie perspektywy: administracja, przemysł, nauka, nadzór, samorządy i bezpieczeństwo. I właśnie na tym polega sens jubileuszu: nie na podsumowaniu historii, lecz na wspólnym wyznaczeniu kierunku na

kolejne lata - tak, by zmiana wzmacniała odporność kraju, a nie ją osłabiała. Serdecznie zapraszam Państwa do udziału w XXXV Szkole Eksploatacji Podziemnej. Twórzmy razem tarczę bezpieczeństwa surowcowego państwa - podkreśla dr hab. inż. Artur Dyczko, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego SEP

Wszystko o eksploatacji

Sesje tematyczne: „Od dokumentacji do eksploatacji: złoża kopalin, koncesje i bezpieczeństwo danych” oraz „Hydrogeologia i zarządzanie zasobami wód podziemnych - bezpieczeństwo, monitoring, zagrożenia i ochrona” odbędą się w poniedziałek 23 lutego br. w Krakowie, w hotelu Qubus, w sali A. Patronem obu sesji jest Państwowy Instytut Geologiczny - Państwowy Instytut Badawczy.

Pierwsza z sesji koncentrować się będzie na całym łańcuchu decyzyjnym prowadzącym od dokumentacji geologicznej do eksploatacji złóż, z uwzględnieniem uwarunkowań prawnych, ekonomicznych i informacyjnych. Przedstawiciele KGHM Polska Miedź zaprezentują aktualny bilans zasobów miedzi w Polsce w kontekście jej roli jako surowca strategicznego i krytycznego.



FOT.: KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER

W poniedziałek, 23 lutego, branża surowcowa spotka się w Krakowie już po raz 35.

Naukowcy z Politechniki Krakowskiej i Politechniki Wrocławskiej omówią zagadnienia dokładności ewidencji zasobów, szczególnie w trudnych warunkach hydrogeologicznych, oraz wyzwania stojące przed sektorem górnictwem w dobie gospodarki o obiegu zamkniętym.

Eksperti PIG-PIB przedstawią globalne trendy na rynku surowców, analizując strategie największych spółek wydobywczych, a przedstawicielki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego i IGSMiE PAN zwrócą uwagę na praktyczne problemy towarzyszące

procesom poszukiwania i rozpoznawania złóż oraz procedurom koncesyjnym. Druga sesja poświęcona będzie hydrogeologii i zarządzaniu zasobami wód podziemnych w obszarach górniczych, ze szczególnym naciskiem na bezpieczeństwo, monitoring i ocenę zagrożeń. Specjaliści PIG-PIB zaprezentują doświadczenia z badań prowadzonych w rejonach oddziaływania niemieckich kopalń węgla brunatnego, a także metody bilansowej oceny jednolitych części wód podziemnych objętych drenażem górnictwem. Omówione zostaną krajowe systemy monitoringu wód podziemnych oraz zaawansowane modele hydrogeologiczne Górnośląskiego Zagłębia Węglowego, służące prognozowaniu skutków działalności górnictwa. Uzupełnieniem będą przykłady praktycznych rozwiązań inżynierskich, zaprezentowane przez ekspertów AGH i KGHM, dotyczące ograniczania dopływu wód do wyrobisk górniczych z wykorzystaniem iniekcji górotworu. Sesje tworzą spójny obraz wyzwań stojących przed górnictwem - od wiarygodnych danych o złożach, przez odpowiedzialne decyzje eksploatacyjne, po skuteczną ochronę strategicznych zasobów wód podziemnych.

cd. na str. 6

Future Ready Industry



Urządzenia dla górnictwa podziemnego

Poznaj nasze innowacyjne rozwiązania na www.famur.com

FAMUR



Sesja „Eksploracja w warunkach zagrożeń naturalnych”, zaplanowana w ramach XXXV Szkoły Eksploatacji Podziemnej w poniedziałek 23 lutego w godz. 15.00-17.00, poświęcona będzie jednemu z najważniejszych aspektów współczesnego górnictwa i budownictwa podziemnego - prowadzeniu robót w warunkach złożonych i dynamicznych zagrożeń naturalnych. Patronem i współorganizatorem sesji jest Wydział Inżynierii Ładowej i Gospodarki Zasobami Akademii Górniczo-Hutniczej, co podkreśla silne powiązanie tematyki z badaniami naukowymi oraz praktyką inżynierską.

Program sesji obejmuje szerokie spektrum zagrożeń: od gazowych i pyłowych, przez geogazodynamiczne, po zagrożenia sejsmiczne i pożarowe. Wystąpienia ekspertów z AGH, GIG-PIB, IGSMiE PAN, WUG, CLPB oraz przedstawicieli przemysłu górnictwa - PGG SA - pozwolą spojrzeć na problem zarówno z perspektywy badawczej, jak i operacyjnej. Istotny blok tematyczny dotyczyć będzie zagrożeń gazowych i geogazodynamicznych. Naukowcy z AGH i CLPB zaprezentują analizę wskaźników oceny zagro-

żeń geogazodynamicznych w kopalniach węgla kamiennego, wskazując na możliwości ich wykorzystania w prognozowaniu niebezpiecznych zjawisk. Z kolei przedstawiciel IGSMiE PAN omówi zastosowanie tomografii sejsmicznej w identyfikacji pułapek gazowych w górotworze złoża rud miedzi KGHM Polska Miedź SA, zwracając uwagę zarówno na potencjał tej metody, jak i jej ograniczenia interpretacyjne. Kolejnym ważnym wątkiem będzie ryzyko wybuchu pyłu węglowego w rejonach o wysokiej koncentracji wydobywania. Ekspert z GIG-PIB przedstawi nową metodę oceny ryzyka, uwzględniającą zmienne warunki eksploatacyjne i rosnącą intensyfikację produkcji. Uzupełnieniem będzie praktyczne studium przypadku zaprezentowane przez przedstawiciela PGG, Oddział KWK Sośnica, dotyczące wykorzystania piany fenolowej Super Ekoflex do wypełniania wyizolowanych wyrobisk w celu poprawy bezpieczeństwa pożarowego.

Nowe techniki i technologie

Rosnące koszty zatrudnienia i energii oraz pogarszające się warunki

geologiczne eksploatacji sprawiają, że eksploatacja w polskich kopalniach podziemnych staje się coraz trudniejsza i mniej przewidywalna. Pomimo zmniejszania się udziału węgla w krajowym miksie energetycznym spółki górnicze wciąż muszą jednak dostarczać polskiej energetyce surowiec w sposób stabilny i możliwie ekonomicznie uzasadniony. Odpowiedź mogą dać nowe rozwiązania technologiczne i nieustające doskonalenie procesu technologicznego, tak trudne w dobie trudności finansowych branży, a jednak niezbędne wobec potrzeb obniżenia kosztów eksploatacji i utrzymania jej bezpieczeństwa.

Zagadnienia najnowszych technologii i doświadczeń z ich wdrażania w polskim górnictwie już na stałe wpisały się w krajobraz Szkoły. Na sesji tej przedstawiciele instytucji badawczych i spółek technologicznych przedstawiają propozycje nowych rozwiązań dla polskiego górnictwa, a przedstawiciele spółek górniczych przedstawiają postępy z wdrożeń takich rozwiązań w kopalniach – wypowiedzą się zarówno pracownicy górnictwa węglowego - LW Bogdanka i PGG, jak i inżynierowie z KGHM Polska Miedź.



Hasłem XXXV Szkoły Eksploatacji Podziemnej jest systemowa transformacja oraz bezpieczeństwo państwa, ludzi i informacji.

W tym roku patronem tej sesji został FAMUR, wiodący na polskim rynku producent maszyn górniczych, w tym kompleksów ścianowych i systemów transportowych. Spółka przedstawi w trakcie obrad m.in. swoje propozycje dotyczące sterowania w automatycznych kompleksach ścianowych, rozwój ich technologii przenośników ścianowych, a także system FRHAD umożliwiający drażnienie chodników pod znacznym nachyleniem. Swoje rozwiązania pokazą inne spółki, np. Becker-Warkop

opowie o swoich doświadczeniach we wdrażaniu systemów transportu w KWK ROW, a specjalizująca się w górnictwie miedziowym MineMaster pokaże, w jaki sposób można zautomatyzować proces kotwienia. Sesja „Nowe techniki i technologie w podziemnej eksploatacji złóż” od lat gromadzi rzesze słuchaczy i jest polem do wymiany doświadczeń między praktykami górnictwymi i projektantami urządzeń. W tym roku jej obrady są zaplanowane na poniedziałek i wtorek w Sali D.

cd. na str. 8



Cantoni[®]

GROUP

Grupa Cantoni to największy w Polsce producent silników elektrycznych i systemów napędowych w zakresie mocy od **0,04 kW do 7000 kW** oraz hamulców do silników elektrycznych i narzędzi. Silniki elektryczne produkowane są w Spółkach: **Celma Indukta S.A., Emit S.A. oraz Besel S.A.** Hamulce produkuje **Ema-Elfa Sp. z o.o.** Oferta obejmuje silniki ogólnego przeznaczenia, silniki specjalne oraz przeznaczone do pracy w szczególnych warunkach: m.in. **do stref zagrożonych wybuchem.**






www.cantonigroup.com



**SPRAWDZONY
PARTNER DLA
PRZEMYSŁU**

Poznaj możliwości współpracy
wejdź na www.holdingkw.pl lub zeskanuj

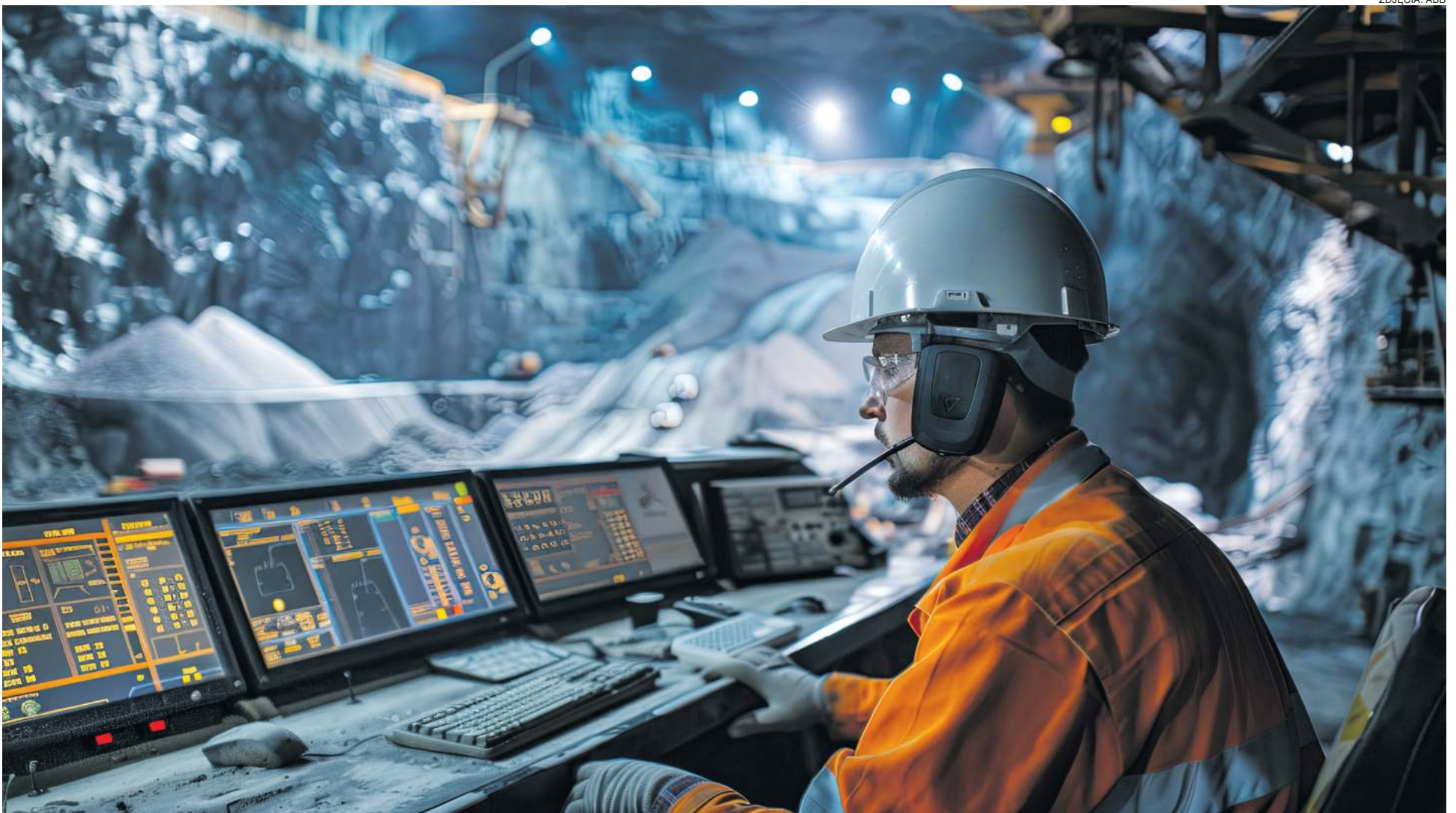


**Zarządzamy aktywami Skarbu Państwa
oraz sprawujemy nadzór właścicielski
nad spółkami, konsekwentnie wspierając
ich efektywność i rozwój.**

Świadczymy specjalistyczne usługi dla branży górniczej i sektora przemysłowego. Realizujemy roboty górnicze, rekultywację terenów poprzemysłowych, zagospodarowanie odpadów, ochronę mienia, a także usługi szkoleniowe, turystyczne i ubezpieczeniowe.

Doświadczenie, stabilne zaplecze techniczne i wykwalifikowana kadra to gwarancja rzetelnej realizacji nawet najbardziej wymagających projektów.

Profesjonalizm. Efektywność. Rozwój.



Ewolucja zamiast rewolucji – zrównoważona droga transformacji górnictwa

Przemysł wydobywczy na całym świecie zmienia się w szybkim tempie i wchodzi w moment zwrotny transformacji. Branża stoi przed wieloma wyzwaniami, a wybory technologiczne, których dokonają w najbliższym czasie operatorzy kopalń, zadecydują o tym, czy ich działalność będzie się rozwijać, czy też w następnej dekadzie pozostanie w tyle.

Branża stoi przed dylematem. Z jednej strony operatorzy preferują sprawdzone urządzenia i systemy, które zapewniają niezawodność i spokój ducha. Z drugiej – według raportu ABB „Mining’s Moment” – 73 procent z nich uważa, że pomyślna transformacja górnictwa wymaga innowacyjnego podejścia do technologii i zarządzania ryzykiem.

Operatorzy kopalń stoją więc przed ważnym wyborem: mogą czekać na pojawienie się idealnych technologii lub zacząć wprowadzać stopniowe zmiany teraz, korzystając z rozwiązań, które już dowiodły swojej wartości.

Małe kroki, duży wpływ

Obecnie jedną z głównych zmian zachodzących w branży górniczej jest jej ogólne podejście do technologii. Ze wspomnianego raportu ABB wynika, że 77 procent liderów branży górniczej dostrzega potencjał elektryfikacji, automatyzacji i cyfryzacji jako narzędzi, które mogą całkowicie zmienić oblicze kopalń.

Jednak nadal powszechne są błędne przekonania. Wiele osób wciąż uważa, że wdrażanie najnowszych technologii wymaga ogromnych, kompleksowych inwestycji i że powinno ono przynosić natychmiastową transformację – od pierwszego dnia. Tymczasem pilotażowe projekty w kopalniach na całym świecie dowodzą czegoś innego; największe sukcesy zaczynają się od małych kroków.

– W polskich kopalniach filozofia małych kroków to nie tylko jedna ze strategii, ale też praktyczna konieczność. Wiele zakładów nie może sobie pozwolić na radykalne eksperymenty, które zagroziłyby ciągłości produkcji. Widzimy, że stopniowe wdrażanie automatyzacji i cyfryzacji pozwala budować kompetencje załogi i zaufanie do nowych rozwiązań bez paraliżującego ryzyka operacyjnego. Każdy pilotaż dostarcza nam konkretnych danych o efektywności, które pomagają podejmować kolejne decyzje – wyjaśnia Tomasz Jędrzejko, dyrektor Dywizji Przemysłu Przetwórczego,

Obszar Biznesu Automatyki ABB w Polsce.

Jak to wygląda w praktyce?

Elektryfikacja, automatyzacja i cyfryzacja – te trzy kierunki modernizacji, w jakich liderzy branży widzą potencjał – mają wspólną cechę: wszystkie nadają się do stopniowego, modułowego wdrażania.

Przykładowo, szwedzka kopalnia Boliden stworzyła w pełni elektryczny system woźni na 800-metrowym podziemnym torze. To wystarczyło, by zmniejszyć emisję CO₂, poprawić bezpieczeństwo, zwiększyć wydajność i obniżyć koszty wentylacji kopalni.

Podobne podejście sprawdza się w automatyzacji i cyfryzacji: zamiast kompleksowej przebudowy całego zakładu, kopalnie zaczynają od jednego procesu, uczą się na nim i stopniowo skalują rozwiązanie. Modułowe podejście można zastosować choćby w przypadku modernizacji systemów sterowania. – Nasz nowy program Automation Extended pozwala operatorom wykorzystywać sprawdzone przez lata systemy sterowania, ale jednocześnie stopniowo wprowadzać do nich nowe funkcjonalności, bez zakłócania pracy zakładów – mówi Tomasz Jędrzejko, ABB. – To szczególnie istotne w branży górniczej, gdzie każda godzina przestoju oznacza duże straty finansowe. Dzięki modułowemu podejściu możliwa jest integracja zaawansowanej analityki i rozwiązań IoT w sposób, który nie wymaga rewolucyjnej przebudowy całej infrastruktury



technicznej i zapewnia rozwiązanie przystępne dla zespołów o różnym poziomie doświadczenia.

Bezpieczniej, mądrzej, bardziej odpornie

Stopniowe wdrażanie innowacji ma jeszcze jedną zaletę: daje czas na przygotowanie załogi do nowej rzeczywistości. A gdy pracownicy mają czas na oswojenie się z nowymi rozwiązaniami, łatwiej im dostrzec ich zalety, takie jak obniżenie obciążenia fizycznego czy poprawa bezpieczeństwa. Unowocześnianie zakładów pomoże też przyciągać nową generację pracowników poszukujących kariery w środowisku high-tech. Inwestując zarówno w narzędzia, jak i ludzi, firmy wydobywcze mogą stworzyć odporne, gotowe na przyszłość zespoły, zdolne do utrzymania doskonałości operacyjnej.

Kluczem do sukcesu jest pragmatyzm. Ambitne wizje w pełni

zautomatyzowanych, zelektryfikowanych i opartych na danych kopalń są ekscytujące, ale nie da się ich zrealizować z dnia na dzień. Rozważne, stopniowe podejście, wspierane przez modułowe projekty, solidne standardy i zaufanych partnerów technologicznych, oferuje zdecydowanie bardziej zrównoważoną ścieżkę rozwoju.

W górnictwie liczy się działanie, a nie perfekcja. Kopalnie, które przyjmą to podejście, nie tylko sprostają dzisiejszym wyzwaniom, ale także wyznaczą standardy dla przyszłości branży. Kopalnia jutra już istnieje, wystarczy tylko uwolnić jej potencjał.



Sesja „Wentylacja i klimatyzacja kopalń”, zaplanowana na poniedziałek 23 lutego, poświęcona jest zagadnieniom, które od początku istnienia Szkoły Eksploatacji Podziemnej należą do najtrwalej obecnych i systematycznie powracających obszarów problemowych jej programu. Stała obecność tematyki wentylacji, klimatyzacji, aerologii górniczej oraz zagrożeń naturalnych potwierdza jej fundamentalne znaczenie dla bezpieczeństwa pracy, efektywności eksploatacji oraz racjonalnego projektowania i prowadzenia robót górniczych.

Program sesji obejmuje szerokie spektrum zagadnień, od uwarunkowań regulacyjnych i organizacyjnych, przez rozwiązania techniczne, po narzędzia analityczne i doświadczenia praktyki ruchowej. Wprowadzeniem do dyskusji będą wystąpienia dotyczące nowych kompetencji organów nadzoru górniczego, wynikających z przepisów Unii Europejskiej oraz ich konsekwencji dla systemów wentylacji i oceny zagrożenia metanowego. Istotne miejsce zajmują referaty poświęcone nowoczesnym rozwiązaniom w zakresie klimatyzacji centralnej, systemów regulacji oraz kształtowania warunków cieplnych w wyrobiskach podziemnych. Znaczną część sesji skoncentrowana jest na zagadnieniach bezpieczeństwa, w tym bezpieczeństwa pożarowego. Przedstawione zostaną doświadczenia związane z inertyzacją jako elementem technologii górniczej, prowadzeniem i zakończeniem akcji pożarowych w rozległych sieciach wentylacyjnych, a także analizą wskaźników oceny zagrożeń geogazodynamicznych.

Uzupełnieniem tej problematyki są również referaty dotyczące monitorowania temperatury górotworu oraz integracji wentylacji i odmeta-



Dr hab. inż. Artur Dyczko, dyrektor Oddziału Górnośląskiego PIG-PIB oraz przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Szkoły.

nowania jako kluczowego elementu bezpiecznej eksploatacji, szczególnie w warunkach dużych głębokości. Istotny blok sesji poświęcono zagadnieniom modelowania, analizy i optymalizacji systemów wentylacyjnych. Zaprezentowane zostaną przykłady wykorzystania narzędzi symulacyjnych, cyfrowego modelowania sieci wentylacyjnych kopalni oraz oprogramowania analitycznego w ocenie zagrożeń metanowych i pożarowych, jak również nowoczesne metody wyznaczania oporów przepływu powietrza z wykorzystaniem skanowania 3D. Całość programu uzupełniają również wystąpienia do-

tyczące specyficznych uwarunkowań wentylacji w różnych typach zakładów górniczych oraz wpływu e-mobilności w transporcie podziemnym na warunki klimatyczne i efektywność przewietrzania.

Infrastruktura krytyczna i bezpieczeństwo

W trakcie konferencji odbędzie się XI CyberRange – Industrial Defense League oraz dedykowana sesja konferencyjna „Technologie dual-use w cyberbezpieczeństwie infrastruktury krytycznej i przemysłu”. Będą też sesje poświęcone: roli otwartych

technologii w geomatyce, skutecznemu ograniczaniu emisji metanu w aspekcie ochrony klimatu, problemom samorządów wobec likwidacji kopalń, zarządzaniu bezpieczeństwem pracy w kopalniach i górnictwie w dobie transformacji energetycznej. Poznamy także najnowsze raporty o stanie górnictwa i stanie bezpieczeństwa w branży i zwycięzcę konkursu „Bezpieczna kopalnia”. Ponadto organizatorzy zapraszają do udziału w sesji wykładowej GOSPOSTRATEG IX „DynGOSP”, poświęconej prezentacji dotychczasowych rezultatów oraz kierunków dalszych prac w projekcie strategicznym

NCBR pt. „Dynamiczne zarządzanie zapotrzebowaniem, produkcją, gospodarką zasobami i logistyką dystrybucji węgla kamiennego w gospodarce realizującej dekarbonizacyjny mikś energetyczny do 2050 r.”.

Spotkanie w Krakowie odbywa się pod patronatem Ministerstwa Aktywów Państwowych, Ministerstwa Klimatu i Środowiska oraz Ministerstwa Energii. Obok spółek (KGHM, PGG, JSW, LW Bogdanka, PGE GiEK) obecne są nauka i zaplecze badawcze (PIG-PIB, AGH, PW, PŚ, KOMAG, GIG, UŚ) oraz dostawcy technologii. Zwieńczeniem Szkoły będzie panel „Strategiczna odporność: surowce i infrastruktura krytyczna - bezpieczeństwo i ciągłość działania systemu”, moderowany przez Wydawnictwo Gospodarcze, pod patronatem NetTG.pl, w Filharmonii Krakowskiej (24 lutego). Organizatorem jest IGSMiE PAN, a współorganizatorami PIG-PIB i AGH.

„Trybuna Górnicza” i netTG.pl sprawują patronat medialny nad XXXV Szkołą Eksploatacji Podziemnej.

Pelen program Szkoły Eksploatacji Podziemnej dostępny na stronie: <https://szkolaeksploatacji.pl/szkola/szkola-2026/>



Zeskanuj i sprawdź szczegóły.

KONFERENCJA MALT 2026

Szczyrk, 22 - 24 kwietnia 2026



**PROBLEMY
BEZPIECZEŃSTWA
W PRZEMYSŁE
I USŁUGACH**

**Mechanizacja
Automatyzacja
Logistyka
Transport**

- » bezpieczeństwo maszyn i urządzeń
- » nowoczesne rozwiązania techniczne i technologiczne
- » urządzenia transportu poziomego
- » urządzenia transportu pionowego
- » transport samochodowy pod ziemią
- » urządzenia dźwignicowe i ciśnieniowe
- » badania nieniszczące maszyn i urządzeń
- » badania niszczące materiałów

Szczegółowe informacje
www.cbid.pl/konferencje
facebook.com/CBiD/LM



Konferencja MALT:

- wysoki poziom merytoryczny prelekcji i dyskusji
- specjalny pokaz związany z tematyką transportową
- atmosfera sprzyjająca nawiązywaniu współpracy i przyjaźni

Organizatorzy:



Patronat Honorowy:



STO SKARG NA TELEFON

Wszystkie zgłoszenia otrzymane przez nadzór górniczy są niezwłocznie rozpatrywane i wyjaśniane

KAJETAN BEREZOWSKI
kberzowski@nettg.pl

Byleś świadkiem łamania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, kradzieży lub innych niedozwolonych przepisami zachowań i chcesz to zgłosić, nie ulegając przy tym presji przełożonych lub tych, którzy dają przyzwolenie na łamanie przepisów? W takich sytuacjach najlepszym rozwiązaniem jest połączenie się z górniczym telefonem interwencyjnym. W ub.r. inspektorzy nadzoru górniczego odebrali tą drogą dokładnie sto zgłoszeń.

79 spośród nich dotyczyło nieprawidłowości w zakresie bezpieczeństwa funkcjonowania zakładów górniczych, z czego zasadność potwierdzono w 16 przypadkach.

W 2025 r. najczęściej zgłaszano nieprawidłowości w funkcjonowaniu zakładów górniczych, dotyczące m.in. przekroczenia dopuszczalnej temperatury. Napłynęło 14 skarg, ale tylko jeden przypadek został potwierdzony. Kolejnych pięć zgłoszeń dotyczyło nieprawidłowego stanu maszyn i urządzeń, w tym nieprawidłowej eksploatacji maszyn i urządzeń górniczych. I tym razem inspektorzy nadzoru górniczego po sprawdzeniu opisywanych przypadków stwierdzili zasadność tylko jednego zgłoszenia. Podobnie było w kwestiach metanowych. Ściślej, zgłoszenia dotyczyły głównie niesprawnych czujników metanometrii. Wpłynęły cztery telefoniczne zawiadomienia, ale tylko jeden przypadek został potwierdzony.

Odebrano także cztery doniesienia na domniemanych sprawców nielegalnej eksploatacji. Po zbadaniu tych przypadków okazało się, że ani jeden z nich nie wypełniał znamion przestępstwa lub wykroczenia.

Kolejne przypadki zgłoszone nadzorowi górniczemu telefonicznie dotyczyły stosowania niebezpiecznych metod pracy. Odebrano trzy rodzaje doniesienia, z czego dwa okazały się uzasadnione. Inspektorzy nadzoru górniczego potwierdzili również dwa telefoniczne zgłoszenia związane z nieprawidłowym stanem obudowy zmechanizowanej. W sumie napłynęły trzy. Zgłoszono poza tym po trzy incydenty odnoszące się bezpośrednio do stosowania nieprawidłowej procedury wypadkowej - tylko jedno okazało się nieuzasadnione, nieprzestrzegania czasu pracy - podobnie jedno okazało się niepotwierdzone, a w przypadku doniesień o skutkach wstrząsów na powierzchni, żadne nie było zasadne. Natomiast w przypadku trzech zgłoszeń dotyczących nieprzestrzegania przez pracodawcę innych przepisów, dwa potwierdzono.

Odnótowano także dwa zgłoszenia związane z brakiem ładu i porządku w miejscu pracy. Jedno z nich w opinii inspektorów nadzoru górniczego nie znalazło potwierdzenia. Tyleż samo było zgłoszeń dotyczących przekroczenia norm hałasu, zapylenia, w tym od urządzeń mechanicznej przeróbki węgla. Jednak żadne z nich nie zostało potwierdzone. Podobnie zresztą jak w przypadku przekroczenia dopuszczalnych stężeń gazów kopalnianych. Nie potwierdziły się również donosy



FOT.: ARC/MACIEJ DOROSIŃSKI

o nieprawidłowym funkcjonowaniu jednej z kopalnianych stacji ratowniczej górniczej.

Pozostałe zgłoszenia dotyczyły m.in.: kradzieży mienia zakładu górniczego, nieprawidłowego stanu urządzeń sanitarnych oraz zmuszania pracowników do pracy niezgodnie z zakresem ich obowiązków.

Dla porównania w 2024 r. najczęściej zgłaszane i potwierdzone nieprawidłowości w funkcjonowaniu zakładów górniczych dotyczyły: przekroczenia dopuszczal-

nej temperatury (13 nieprawidłowości, 2 potwierdzone), nieprawidłowego stanu maszyn i urządzeń, w tym nieprawidłowej eksploatacji maszyn i urządzeń górniczych (6 nieprawidłowości, 2 potwierdzone), nielegalnej eksploatacji (5 nieprawidłowości, 1 potwierdzona), nieprzestrzegania czasu pracy (4 nieprawidłowości, 1 potwierdzona) oraz procedury wypadkowej (3 nieprawidłowości, 1 potwierdzona).

W sumie, w latach 2021-2025 do Wyższego Urzędu Górniczego

wpłynęło łącznie 361 zgłoszeń dotyczących nieprawidłowości w funkcjonowaniu zakładów górniczych, z czego pracownicy nadzoru górniczego potwierdzili 94 zgłoszenia. Oznacza to, że co czwarte zgłoszenie okazało się zasadne, potwierdzając tym samym, że telefon interwencyjny spełnia swoje zadanie i ułatwia wykrywanie łamania przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy w górnictwie.

Natomiast, co ciekawe, biorąc pod uwagę sześć ostatnich lat, to liczba telefonicznych zgłoszeń o nieprawidłowościach w zakładach górniczych spadała. W 2020 r. górniczy telefon interwencyjny zadzwonił 97 razy, w 2021 - 87 razy, a rok później tylko 70 razy. W 2023 r. za jego pośrednictwem zgłoszono 53 sprawy, w 2024 r. już 72, aby w 2025 r. dobić do setki.

Wszystkie zgłoszenia dotyczące nieprawidłowości zaistniałych w ruchu zakładów górniczych są niezwłocznie rozpatrywane i wyjaśniane, a sprawy będące poza kompetencjami prezesa WUG przekazywane odpowiednim instytucjom i organom.

Przypomnijmy zatem, że telefon interwencyjny w Wyższym Urzędzie Górniczym obsługuje dyspozytor, pełniący dyżur przez całą dobę.

Pod numerem 32 736 19 47 przyjmowane są m.in. informacje o zagrożeniach bezpieczeństwa oraz nieprawidłowościach w zakładach górniczych. Informacje takie można również przekazywać na maila wug@wug.gov.pl oraz tradycyjną pocztą.

TA KOPALNIA ŚWIETNIE ZAGRAŁA!

W podziemiach zabrzańkiej Sztolni Królowa Luiza surowy dźwięk maszyn stał się... tworzywem artystycznym

MONIKA KRĘŻEL
mkrezel@nettg.pl

Centrum Kultury Victoria w Gliwicach od października realizuje projekt „Dźwięk w Procesie - Edukacja Audio dla Młodych Twórców”. Spotkania odbywają się w Tonarium - katowickim Laboratorium Nowych Mediów i mają charakter cyklicznych warsztatów z produkcji muzycznej. Zajęcia prowadzi doświadczony eksperci i praktycy, którzy na co dzień działają w branży.

W ramach cyklu odbyły się m.in. warsztaty z „de/konstrukcji utworu industrialnego”, które poprowadził Michel Morales (Sept) - DJ i jedna z najsłynniejszych postaci polskiej sceny techno. Dwudniowy projekt połączył pracę w terenie z procesem twórczym w studiu Tonarium.

Pierwszego dnia uczestnicy zwiedzili podziemia zabrzańkiej Sztolni Królowa Luiza, gdzie rejestrowali dźwięki maszyn oraz surowych, industrialnych przestrzeni, poznając podstawy field recordingu i specyfikę pracy z dźwiękiem w terenie. Unikalne warunki kopalni pozwoliły na uchwycenie charakterystycznych, niepowtarzalnych brzmień, które stały się bazą do dalszej pracy.

Drugiego dnia warsztaty przeniosły się do katowickiego studia Tonarium, gdzie zebrany materiał został poddany analizie, selekcji i organizacji. Uczestnicy, pracując wspólnie, przeszli przez cały proces twórczy - od surowych nagrań po budowę finalnej formy utworu industrialnego.

- Warsztaty nabrały wyjątkowego charakteru dzięki ich częściowej



FOT.: KACPER KRZETOWSKI

realizacji w podziemiach Sztolni Królowa Luiza, gdzie uczestnicy mieli okazję rejestrować autentyczne dźwięki maszyn górniczych. Ten kontekst sprawił, że działania wykraczały poza klasyczne ramy edukacji muzycznej, zyskując wyraźnie

interdyscyplinarny wymiar, łączący sztukę dźwięku, nowe technologie i dziedzictwo industrialne regionu. Dla CK Victoria cykl warsztatów to pierwszy projekt edukacyjny tak silnie skoncentrowany na muzyce i procesie jej produkcji - komentuje

Paweł Januszewski, dyrektor Centrum Kultury Victoria.

Rejestrowali dźwięki w podziemnym królestwie maszyn

Partnerem warsztatów była m.in. zabrzańska Sztolnia Królowa Luiza. Dla uczestników projektu „Dźwięk w procesie” udostępnione podziemia okazały się miejscem idealnym do nietypowych, dźwiękowych eksploatacji.

- Nagrania odbywały się w części Sztolni zlokalizowanej przy ul. Mochnackiego 12. Tutejsza podziemna trasa nie bez kozery nazywana jest Podziemnym Królestwem Maszyn. Te zabytkowe podziemia, których historia sięga początku XIX wieku, dawniej służyły m.in. do szkolenia górników, a dziś pełnią funkcję edukacyjno-turystyczną, prezentując bogatą kolekcję maszyn i urządzeń. Dbamy o nie, poddajemy je konserwacji. Wszystko po to, by nasz zespół przewodniczek i przewodników mógł rzeczywiście uruchomić poszczególne maszyny. Dzięki temu doświadczenia zwiedzających górnicze podziemia są naprawdę bliskie tym prawdziwym - podkreśla Justyna Dropik, specjalistka ds. edukacji w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu.

Uczestnicy projektu nagrywali dźwięki pracy różnych maszyn górniczych. Zarejestrowano m.in. odgłosy dwóch kombajnów - mniejszego oraz większego, ważącego około 20 ton, a także wrębiarki, wykorzystywanej w kopalni już w latach 50. (była to jedna z pierwszych mecha-

nicznych maszyn górniczych, działała na zasadzie cięcia węgla - wykonywała nacięcia w ścianie, co ułatwiało późniejsze odrywanie i wydobywanie urobku, w praktyce była poprzednikiem nowoczesnych kombajnów ścianowych). Dodatkowo utrwalono dźwięki pracy struga, który również służy do wydobywania węgla, lecz działa w inny sposób niż kombajn, oraz przenośników taśmowych i zgrzeblowych, odpowiadających za transport wydobytego węgla.

Specjalnie dla uczestników warsztatów maszyny zostały uruchomione podczas prywatnego zwiedzania, co pozwoliło im na rejestrację czystych, wyizolowanych dźwięków bez zakłóceń. Korzystając z różnorodnego i profesjonalnego sprzętu nagraniowego, rejestrowali dźwięki pracy maszyn górniczych, tworząc unikalną kolekcję industrialnych brzmień i swego rodzaju dźwiękową mapę kopalni.

Grupie warsztatowej towarzyszył znakomity przewodnik - Jerzy Król, były górnik, który dzielił się wiedzą praktyczną, doświadczeniem zawodowym oraz ciekawostkami związanymi z historią górnictwa na Śląsku.

Kopalnia Guido i Sztolnia Królowa Luiza stale urozmaicają swoją ofertę - unowocześniają ją i tworzą nowe atrakcje (szczególnie dla dzieci), a jednocześnie dbają o zachowanie autentycznego charakteru wyrobisk.

Spotkania warsztatowe rozpoczęły się w październiku i potrwać do końca lutego br. Przedsięwzięcie realizowane jest przy wsparciu środków z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

KALEJDOSKOP EKOLOGICZNY

ŚLĄSCY STRAŻACY Z NOWYM SPRZĘTEM

Będzie wykorzystywany w codziennej służbie podczas różnorodnych interwencji

KAJETAN BEREZOWSKI
kberzowski@nettg.pl

To był kolejny wielki dzień dla śląskich strażaków. W ich ręce trafił nowy sprzęt, w tym 30 samochodów gaśniczych i operacyjnych. Uroczyste ich przekazanie miało miejsce 10 lutego w siedzibie Centralnej Szkoły Pożarniczej w Częstochowie.

Zakup pojazdów współfinansowały Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i władze samorządowe województwa śląskiego. Część środków pochodzi z programu modernizacji oraz funduszu wsparcia straży pożarnej. Nowe samochody ratowniczo-gaśnicze zostaną rozdysponowane do jednostek PSP w całym województwie śląskim. Wśród 30 nowych pojazdów ratowniczo-gaśniczych i specjalnych są: 6 średnich i ciężkich samochodów ratowniczo-gaśniczych, jeden samochód specjalny z drabiną mechaniczną, 5 samochodów specjalnych kwatermistrzowskich oraz do przewozu osób, 17 specjalnych lekkich pojazdów rozpoznawczo-ratowniczych i operacyjnych, wozy operacyjne, dronowe, robot gaśniczy oraz jeden pojazd typu quad. Będą wykorzystywane w codziennej służbie podczas różnorodnych interwencji, zwiększając sprawność działań i bezpieczeństwo. To kolejny krok we wdrażaniu programu ochrony ludności cywilnej w Państwowej Straży Pożarnej.

WFOŚiGW w Katowicach nie po raz pierwszy wsparł strażaków z województwa śląskiego. Przypomnijmy, że w maju ub.r., w siedzibie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, podpisano 4 umowy na doposażenie Państwowej Straży Pożarnej w województwie śląskim w nowoczesny sprzęt ratowniczy.



W Centralnej Szkole PSP w Częstochowie odbyło się spotkanie podsumowujące rok pracy. Na zdjęciu: Mateusz Pindel, prezes WFOŚiGW w Katowicach

Całkowita wartość dofinansowania wyniosła 11.133.500,00 zł, a dzięki wsparciu WFOŚiGW w Katowicach Państwowa Straż Pożarna w województwie śląskim mogła zatem zakupić sprzęt i środki o wartości 22.247.000,00 zł. Koszt zakupu 30 samochodów wyniósł 21,7 mln zł, 9,5 mln zł pochodziło z WFOŚiGW w Katowicach, prawie 3,5 mln zł z Programu Modernizacji, 2,5 mln zł z Funduszu Wsparcia PSP, 1,5 mln zł ze środków własnych komend PSP, 1,8 mln zł z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, a prawie 1 mln zł z Programu Interreg Czecho-Polska.

Marek Wójcik, wojewoda śląski podkreślił, że obecnie przeznacza się ogromne środki finansowe na bezpieczeństwo – to m.in. pieniądze w ramach rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, dostępne od ubiegłego roku.

– Ważne jest to, żeby modernizować Państwową Straż Pożarną, dlatego że sprzęt, którym straż dysponuje, zużywa się w trakcie akcji ratowniczych, ale też wchodzą nowoczesne technologie, nowe możliwości, które powinny być wykorzystywane właśnie przy gaszeniu pożaru, ale także przy różnego rodzaju zagrożeniach – podkreślił.

Z kolei Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego zaznaczył, że troska o dobre wyposażenie strażaków to troska o dobro i bezpieczeństwo mieszkańców województwa.

– Oddajemy najlepszy sprzęt w ręce najlepszych, świetnie wyszkolonych ludzi po to, by jeszcze sprawniej, jeszcze efektywniej i jeszcze szybciej dbali o nasze bezpieczeństwo i gdy syrena wyje, coś się dzieje, mogli szybko, sprawniej dotrzeć na miejsce, ratować nasz dobytek, nasze życie i zdrowie. Za to Wam bardzo dziękujemy i wierzę, że ten sprzęt wykorzystacie właściwie – mówił marszałek, podkreślając fakt, że przekazanie środków

na zakup sprzętu strażackiego to wynik wzorcowej współpracy wielu instytucji, dla których wspólnym mianownikiem jest troska o bezpieczeństwo publiczne.

Nowy sprzęt należy do najnowocześniejszych, zapewnia sprawność działań w sytuacjach, kiedy liczą się sekundy. Owszem, strażacy ostatnimi laty regularnie wspierani są środkami na zakup nowego wyposażenia, ale ma on to do siebie, że szybko się zużywa. Jednostki straży pożarnej są bowiem wzywane nie tylko do gaszenia pożarów, ale także do walki z wodą, klęskami żywiołowymi i innymi zagrożeniami, obejmując ratowanie życia ludzi, zwierząt, mienia oraz środowiska. Dlatego ta flota wymaga sukcesywnej wymiany.

Nadbrygadier Wojciech Kruczek, komendant główny PSP, zaznaczył podczas uroczystości w Częstochowie, że aby strażacy mogli w pełni realizować swoją misję jako profesjonalści, muszą dysponować narzędziami, które ich nie zawiodą.

– Bardzo dbamy o to, by strażacy, funkcjonariusze Państwowej Straży Pożarnej byli jak najlepszymi profesjonalistami, ale nawet najlepszy profesjonalista bez nowoczesnego sprzętu nie zrobi tego w najlepszy sposób – podkreślił.

Prezes WFOŚiGW Mateusz Pindel przypomniał, że szczególnie w obecnych czasach bezpieczeństwo ma kluczowe znaczenie.

– Nie bez powodu od lat wspiera jednostki straży pożarnej, które nie tylko biorą udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych, ale też interweniują w przypadku usuwania skutków klęsk żywiołowych czy skażenia środowiska. Bezpieczny strażak to bezpieczny mieszkaniec województwa śląskiego. Ten montaż finansowy, który udało się wybudować wokół instytucji i wokół funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej, jest imponujący – podsumował.

POSTAWILI NA DIALOG I WSPÓŁPRACĘ

Środki z WFOŚiGW trafiają tam, gdzie jest zapotrzebowanie na inwestycje sprzyjające środowisku

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej to taka instytucja, która przeznacza środki na poprawę jakości środowiska. Dlatego postanowiliśmy wsluchiwać się w to, co mówią mieszkańcy, w ich potrzeby, rozpoznawać je. Postawiliśmy przede wszystkim na dialog i współpracę. Ta zmiana oznacza nie tylko nowe otwarcie Funduszu, ale również kierunek na szeroko rozumiane konsultacje i rozmowy – mówił przed niespełna rokiem Mateusz Pindel, prezes WFOŚiGW, i słowa dotrzymał.

Środki z WFOŚiGW trafiają tam, gdzie jest zapotrzebowanie na inwestycje sprzyjające środowisku. Najlepszym przykładem jest gmina Skoczów, gdzie gruntowną modernizację przeszedł tamtejszy Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, zlokalizowany w Kiczycach. Wszystko dzięki pożyczce i dotacji Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach, udzielonych miejskiej spółce SKO-EKO. Wykonana została nowa nawierzchnia placu PSZOK i odnowiono jego wyposażenie, w tym zestaw kontenerów do gromadzenia zebranych selektywnie odpadów. To istotne, ponieważ w 2025 r. PSZOK odebrał od mieszkańców gminy Skoczów ponad 1300 ton odpadów segregowanych różnych frakcji, w tym odpadów budowlanych i rozbiórkowych, zielonych, także tych wielkogabarytowych, zużytych opon samochodowych, opakowań, papieru, plastiku, tekstyliów, wreszcie

zużytych urządzeń elektrycznych i elektronicznych.

Z korzyścią dla środowiska i mieszkańców

Inwestycja kosztowała blisko 250 tys. zł, zaś dofinansowanie WFOŚiGW wyniosło ponad 146 tys. w formie dotacji i pożyczki.

– Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach od 33 lat przeznacza znaczne środki na poprawę środowiska, w tym na gospodarkę odpadami, a w ostatnim czasie także gospodarkę obiegu zamkniętego i punkty selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. Ta inwestycja w Kiczycach z jednej strony zwiększy możliwości zbiórki odpadów segregowanych, a z drugiej przyczyni się do zmniejszenia ilości odpadów zmieszanych – zwrócił uwagę Mateusz Pindel, prezes WFOŚiGW w Katowicach.

Zapewnił ponadto, że WFOŚiGW dysponuje w br. rekordowymi środkami, w tym także na gospodarkę odpadami, jak i gospodarkę obiegu zamkniętego.

– Dlatego zachęcamy samorządy i instytucje, będące naszymi partnerami, do współpracy. W 2026 r. będzie się działo dużo dobrych rzeczy z korzyścią dla środowiska i mieszkańców – podkreślił.

Już z początkiem lutego br. WFOŚiGW w Katowicach przedstawił swą ofertę na 2026 r. w Żywcu, przeprowadzając przy okazji konsultacje listy przedsięwzięć planowanych na 2027 r. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele samorządów z Bielska-Białej oraz powia-

tów: bielskiego, cieszyńskiego, żywieckiego i pszczyńskiego, a także przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe czy spółdzielcy. To kolejny przykład konsultowania potrzeb z samorządami w terenie.

Miliard na inwestycje

– Chcemy, aby nasze środki, które mamy do dyspozycji w danym roku, jak najlepiej odpowiadały na realne potrzeby samorządowców, przedsiębiorców, organizacji pozarządowych, wspólnot, spółdzielców, którzy mogą starać się o dofinansowanie. Na inwestycje proekologiczne na terenie województwa śląskiego jest w naszym budżecie ponad 1 mld zł! Dla nas jest to wielkie wyzwanie otwierające kolejne wielkie możliwości – zwrócił uwagę prezes Mateusz Pindel.

Należy podkreślić fakt, że w programie Czyste Powietrze na 15 gmin z Żywiecczyny aż 14 pełni rolę operatora, czyli wspiera mieszkańców przy możliwości składania wniosków o dofinansowanie. To niezwykle istotne, bowiem jeszcze nie tak dawno temu miasto wiodło niechlubny prym jako jedno z najbardziej zanieczyszczonych zarówno w Polsce, jak i w całej Unii Europejskiej. Dzięki wielu kompleksowym działaniom samorządu oraz mieszkańców sukcesywnie wymienianych źródła ciepła sytuacja uległa zmianie.

– Samorządy bardzo często korzystają z dofinansowania z WFOŚiGW, czy to na walkę ze smogiem, rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, instalacje fotowoltaiczne, pompy ciepła, termomodernizację, czy likwidację azbestu.

Dzięki tym środkom bardzo wiele zrobiliśmy, a kwoty, jakie uzyskujemy, są bardzo duże. To są wymierne działania. Gdyby to wszystko pozbić łącznie, to przez lata współpracy uzbierałoby się z 1,5 miliarda zł dotacji dla Żywiecczyny – przyznał burmistrz Żywca Antoni Szlagor.

Poza tym także Łaziska Górne były z początkiem lutego br. miejscem rozmów z przedstawicielami samorządów reprezentujących powiaty: mikołowski, rybnicki, raciborski oraz wodzisławski. Spotkanie było okazją do rozmów o ofercie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach oraz o możliwościach dalszej współpracy i wsparcia dla samorządów. W wydarzeniu uczestniczyli Iwona Gejdel-Targosz, wiceprezes zarządu WFOŚiGW w Katowicach, oraz Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego.

– Chcemy być obecni w każdej gminie, nawet w najmniejszym zakątku województwa śląskiego. Zależy nam na wspólnych spotkaniach z mieszkańcami, podczas których będą mogli zapytać, sprawdzić i zaplanować swoją inwestycję w ramach programu Czyste Powietrze – powtórza Mateusz Pindel, prezes katowickiego WFOŚiGW. **Kaj**



KOLUMNIE DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW
WOJEWÓDZKIEGO FUNDUSZU OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ W KATOWICACH

FELIETON

KOMEDIA CZY TRAGEDIA?

JACEK KORSKI

Zawsze, gdy idzie o ludzi i zagrożenia dla nich, trzeba mówić o tragedii, ale czasem jest to tragikomedie. Skutki mogą być opłakane, ale bieg spraw wzbudza śmiech, choć przez łzy.

Tydzień nie było mnie w Polsce i starałem się nie śledzić naszych, polskich spraw. Wracam i dowiaduję się, że temat kopalni Silesia dzisiaj ma medialny charakter i ludzie, czyli pracownicy, nie są w nim ważni. Wspominałem już, że choć nigdy w Silesii nie pracowałem, to jestem z nią związany emocjonalnie. Przez ponad dwa lata kierowałem ze strony Kompanii Węglowej procesem sprzedaży tej kopalni. Udało się dopiero za trzecim podejściem. Warto przypomnieć, że w rankingu polskich kopalń węgla kamiennego Silesia wtedy już od kilku lat znajdowała się w ogniu stawki. Wynikało to z faktu wyczerpywania się zasobów dostępnych z istniejących szybów, czyli trzeba byłoby sięgnąć poniżej poziomu udostępnienia, a to na początku bieżącego stulecia budziło opór nadzoru górniczego.

Z jednej strony kopalnia wykazywała do głębokości przekraczającej tysiąc metrów bardzo duże zasoby węgla, a paradoksalnie nie było gdzie fedrować. Jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w. pojawiła się koncepcja budowy nowej Silesii, która na znacznie powiększonym obszarze górniczym mogłaby dzięki nowym głębokim szybom efektywnie sięgnąć po te głębokie zasoby. Były to jednak czasy, kiedy pieniądze na nic nie było... W obecnym stuleciu kopalnia zamierała, ale po powstaniu Kompanii Węglowej podpisano porozumienie, że nie będzie ona likwidowana. Stąd pomysł wystawienia jej na sprzedaż i proces ten rozpoczął pod koniec 2007 roku. Biznesowe uzasadnienie było proste - skoro kopalnia przynosiła straty, to opłacało się ją sprzedać komuś za symboliczną złotówkę. Dodam, że koszty likwidacji tego zakładu górniczego szacowaliśmy w tym czasie na ponad sto milionów ówczesnych złotych.

Wielu ludzi uważało, że sprzedaż kopalni to świętokradztwo, jednak z punktu widzenia Kompanii Węglowej miało to sens. Nowi czescy właściciele zadeklarowali duże inwestycje w kopalnię i wywiązali się z tego zobowiązania. Jednak PG Silesia nie współpracowała zysków i choć wielu ludzi wskazywało na jej efek-



FOT.: KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER

tywne działanie, właściciele zyskami się nie chwalili. Nastąpił też czas, kiedy polskie władze chciały przejmować działające w Polsce firmy będące w rękach zagranicznych właścicieli. Wtedy jednak przejęciami zajmowały się duże firmy państwowe, a Silesię od Czechów kupiła polska firma prywatna. Ucieszyłem się, bo cena była niższa niż sprzedaliśmy my, ale próbowałem zrozumieć intencje kupującego. Pamiętam pytanie jednego z czeskich urzędników PG Silesia: jak długo w Kompanii Węglowej piliście z radości po sprzedaży Silesii? Znając wyniki PG Silesia, zastanawiałem się, jakie motywy kierowały decyzją o odkupieniu tej kopalni od Czechów. Pamiętam, jak ci ostatni długo badali Silesię i iloma ekspertami się posilkowali. To, że cena za kopalnię była niska, to za mało, bo stare porzekadło mówi, że tanie mięso psuje jedzą.

Usłyszałem ostatnio, że polonizacja Silesii miała w bonifikacie zawierać gwarancję zakupu pewnej elektrociepłowni, będącej także w rękach zagranicznego właściciela, który wyzbywał się węglowych aktywów w Polsce. Nie wiem, ile w tym prawdy, ale ma to sens - zakład wydobywczy z zapewnionym odbiorem węgla. Może kiedyś się dowiemy. Na razie problem jest i nie widać dobrego rozwiązania.

Ucieszyłem się, że pracownicy JSW zgodzili się w referendum na ograniczenie wynagrodzeń. Wbrew niektórym liderom związkowym wykazali się dużą dojrzałością i odpowiedzialnością. Trzymam kciuki za powodzenie procesu uzdrawiania tej spółki, choć mam świadomość złożoności problemów. Z jednej strony spadek cen węgla koksowego i koks, a z drugiej wewnętrzne problemy w postaci malejącej wydajności pracy i spadającego udziału węgla zdatnego do produkcji wysokiej jakości koksu metalurgicznego w wolumenie wydobycia to tylko wierzchołek góry lodowej. Jako górnik mogę tylko trzymać kciuki za powodzenie procesu uzdrawiania tej spółki i życzyć zarządzającym oraz załodze tej firmy powodzenia i górniczego szczęścia.



więcej wyrozumiałości i spokojnego trybu życia. Goofy jest grzeczny, zrównoważony i łagodny wobec innych psiaków. Nie szuka konfliktów. Daj mu szansę przeżyć jesień życia tak, jak powinien - u boku człowieka.

Adoptuj psa

Goofy to 12-letni senior z ogromnym sercem i 20 kg prawdziwej miłości. Szuka swojego człowieka na zawsze.

To średniej wielkości piesek niezwykle przyjacielski i łagodny. Kocha ludzi - tych dużych i tych małych. Lgnie do człowieka, cieszy się ze wspólnych, spokojnych spacerów i delikatnego głaskania. Nie potrzebuje wiele - wystarczy obecność, miękkie posłanie i ktoś, kto powie do niego czule „chodź tu, Goofy”.

Jak na seniora przystało, ma swoje drobne ograniczenia. Został zdiagnozowany przez lekarzy - ma lekkie problemy z kręgosłupem, przez co w ruchu zdarza mu się delikatnie zataczać tylnymi łapkami. Nie odczuwa bólu, chętnie spaceruje i cieszy się każdym wyjściem. To po prostu starszy pan, który potrzebuje trochę

Kontakt - 577 000 952. Przypominamy, że Czytelnicy, którzy zaadoptują prezentowanego przez nas psa lub kota ze Schroniska w Chełmku, od naszej Redakcji dostaną worek karmy.

PRACUJE W RUCHU ZIEMOWIT, JEST SĘDZIĄ SZACHOWYM

FOT.: PGG/ARC PAWEŁ KWAŚNIEWSKI

Paweł Kwaśniewski jest zatrudniony w Dziale Techniki Strzałowej Ruchu Ziemowit KWK Piast-Ziemowit. Jest też sędzią szachowym, wiceprezesem Klubu Szachowego Górnik Łędziny oraz od września 2025 roku wiceprezesem Śląskiego Związku Szachowego. Został sekretarzem Komitetu Organizacyjnego Indywidualnych Mistrzostw Europy w Szachach 2026, które odbędą się w Katowicach - poinformowała Polska Grupa Górnicza.

Indywidualne Mistrzostwa Europy w Szachach 2026 odbędą się od 7 do 19 kwietnia w Katowicach. W organizację wydarzenia zaangażowany jest Paweł Kwaśniewski, pracownik Polskiej Grupy Górniczej, od lat związany z szachami. Na Arenie Katowice spotka się ponad 500 zawodników z całej Europy, w tym aż ponad 100 arcymistrzów. Szachiści będą walczyć o tytuł mistrza Europy, awans do Pucharu Świata FIDE oraz nagrody z puli 100 tysięcy euro.

Paweł Kwaśniewski na co dzień związany jest zawodowo z PGG, obecnie zatrudniony w Dziale Techniki Strzałowej Ruchu Ziemowit KWK Piast-Ziemowit.

Jak sam podkreśla, szachy pojawiły się w jego życiu znacznie wcześniej niż górnictwo. Były pierwszą pasją z lat młodzieńczych, która z czasem zaczęła naturalnie łączyć się z pracą zawodową.

- Ogromne znaczenie mają tu strategiczne myślenie, przewidywanie skutków decyzji, odpowiedzialność oraz praca zespołowa. Zarówno w kopalni, jak i przy szachownicy jeden błąd może mieć poważne konsekwencje, dlatego kluczowe są koncentracja, analiza i dobra ocena sytuacji - mówi Paweł Kwaśniewski. Doświadczenie zdobyte w kopalni okazuje się niezwykle przydatne również przy organizacji dużych wydarzeń sportowych. Dyscyplina, planowanie, zarządzanie zespołem i reagowanie na sytuacje kryzysowe



to kompetencje, które bezpośrednio przekładają się na sprawne przygotowanie mistrzostw. Połączenie realizacji pasji z pracą zawodową to w dużej mierze kwestia dobrej organizacji czasu.

- Jestem bardzo wdzięczny za wsparcie współpracowników i przełożonych. Działalność społeczna i sportowa od zawsze były dla mnie czymś więcej niż tylko dodatkowym zajęciem - dają mi poczucie sensu, energię i satysfakcję, które przekładają się również na codzienną pracę zawodową. Ostatnio szachy zajmują coraz więcej mojego czasu, szczególnie po wyborze na wiceprezesa ds. organizacyjnych Śląskiego Związku Szachowego. To duża odpowiedzialność, ale także ogromna motywacja i źródło pozytywnej energii do dalszego działania - podkreśla Paweł Kwaśniewski.

W 2025 roku zwyciężył w I Łędzińskim Plebiscycie Sportowym w kategorii Osobowość Sportowa Roku.

Z kolei 25 kwietnia 2025 roku wziął udział w pokazowej symulacji szachowej podczas jednego z najbardziej prestiżowych turniejów na świecie - Superbet Rapid & Blitz Poland 2025, gdzie po kilku godzinach emocjonującej gry zremisował partię ze światowej sławy arcymistrzami.

To będzie największe szachowe wydarzenie w Europie w 2026 roku, z udziałem światowych gwiazd i transmisjami ogladanymi przez miliony widzów. Katowice mają już duże doświadczenie w organizacji turniejów szachowych - wcześniej odbywały się tu m.in. Mistrzostwa Europy w szachach szybkich i błyskawicznych. Teraz miasto gości najbardziej prestiżowy turniej indywidualny w Europie. Organizatorami mistrzostw są Śląski Związek Szachowy, European Chess Union oraz miasto Katowice. Dla polskich szachistów to wyjątkowy moment, bo turniej odbędzie się w roku 100-lecia Polskiego Związku Szachowego. **MOKR**

Z notatnika sztygara Onderki

Irracjonalnie, czyli nierozsądnie

Dużo się ostatnio mówi o wypadkach przy pracy spowodowanych irracjonalnym zachowaniem człowieka. Określenie „irracjonalny” oznacza nierozsądny, nierozumny, niedający się wyjaśnić. No bo jak dla przykładu wyjaśnić postępowanie elektryka, który przystępuje do pracy bez rękawic, albo pracownika, który pomimo wielu ostrzeżeń siada na taśmie przenośnika i na dodatek ostentacyjnie śmieje się z tych, którzy nie postąpili tak jak on?

Trudno powiedzieć, jakie są przyczyny takiego zachowania. Jedni twierdzą, że to stres generujący zmęczenie prowadzące z kolei do ograniczenia kontroli swojego postępowania. Inni, że chodzi o wrodzoną skłonność do podejmowania ryzyka. Podobne zachowania notuje się nie tylko na dole kopalń, ale także na powierzchni. Badałem kiedyś sprawę konserwatora maszyn i urządzeń przeróbki mechanicznej, który obsługiwał przenośnik taśmowy. Historia rozegrała się w stacji przesyłowej usytuowanej w rejonie boczny kolejo-wej na wschód od budynku płuczki. Urobek z budynku płuczki transportowany był przenośnikiem taśmowym zabudowanym w mostach przenośnikowych łączących budynek ze stacją przesyłową. Dolna taśma przenośnika wyprowadzona była z bębna napędowego poprzez rolę odciskową, zabudowaną w odległości niecałego pół metra od bębna napędowego na wysokości 1,7 m od podestu stacji przesyłowej. Bezpośrednio za rolką odciskową dolna taśma przenośnika została zabezpieczona osłoną siatkową, zaś w miejscu zabudowy rolki - po obu stronach konstrukcji przenośnika - przykręcono boczne osłony z blachy.

Krytycznego dnia na rannej zmianie sztygar zmianowy oddziału wzbogacania załadunku, Jarosz, skierował do obsługi przenośnika taśmowego pracownika tegoż

oddziału. Chwilę przed dziewiątą sztygar przeprowadził kontrolę urządzeń, w tym przenośnika taśmowego w stacji przesyłowej. Wszystko było w największym porządku. Pamiętam, że około 14.15 na stanowisko pracy w stacji przybyła pracownica ze zmiany popołudniowej. Doznała wręcz szoku na widok tego, co ujrzała. Pomiędzy rolką odciskową a dolną taśmą przenośnika znajdowały się ludzkie zwłoki. Zanim pobiegła zaalarmować dozór, przytomnie zatrzymała ruch przenośnika za pomocą wyłącznika awaryjnego.

Natychmiast przybyła ekipa ratownicza. Nie było wątpliwości, że pomiędzy łącznikiem konstrukcji podestu stacji napędowej a płaszczyzną rolki odciskowej znajduje się ciało Wilczyńskiego, konserwatora maszyn z piętnastoletnim stażem pracy. Powiem wam tak: wiele widziałem już wypadków. Bywały takie, że do dziś mam wątpliwości, w jakich okolicznościach do nich doszło. Lecz tu nikt wątpliwości nie miał. Wilczyński czyścił przepad urobku w rejonie rolki odciskowej, nie wyłączając uprzednio przenośnika. Tę opinię potwierdził później oficjalnie w swym komunikacie Okręgowy Urząd Górniczy, który dokładnie sprawę zbadał. I choć wiemy już dziś, dlaczego zginął konserwator, wciąż nie potrafimy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego popełnił tak kardynalny błąd. Jakże były przyczyny tego naganego zachowania. Przecież sam wielokrotnie powtarzał młodemu kolegom: „Musicie uważać. Zawsze zanim przystąpicie do czyszczenia przepadu, wyłączcie przenośnik”. W końcu sam o tym zapomniał. Zachował się irracjonalnie. Do dziś nie wiemy, co nim kierowało. **Kaj**



Kajetan Berezowski

FOT.: KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER

WIKARY OD RATOWNIKÓW

Wciąż poszukuje nowych form ewangelizacji, próbując przyciągnąć ludzi do wiary

KAJETAN BEREZOWSKI
kberzowski@nettg.pl

ZDJĘCIA: KATARZYNA ZAREMBA-MAJCHER

Minęło już 130 lat od momentu, gdy na terenie rybnickiej dzielnicy Chwałowice wybudowano niewielką kapliczkę ku czci Matki Bożej. Dokładnie w 1903 r. – jak donoszą kroniki – rozpoczęto głębenie pierwszego szybu miejscowej kopalni, której nadano nazwę Donnersmarckgrube, na cześć swojego właściciela Guido Henckela von Donnersmarcka. Dzięki budowanej kopalni Chwałowice zaczęły się zaludniać. Parafia rozrastała się, stanowiąc centrum życia religijnego dla mieszkańców górniczych osiedli. A dziś? Jak silne są związki parafii z kopalnią? Czy przetrwały? Oповідаł nam o tym ks. Dawid Gawenda, wikary chwałowickiej parafii.

– Jak długo parafia działa, tak długo ma związki z kopalnią. Budowniczymi kościoła byli także górnicy. My, księża, mamy pełną świadomość tego, że nasi parafianie w dużej mierze po prostu żyją z tej kopalni, bo to ona jest sercem Chwałowic. Mamy też świadomość, że gdyby kiedyś doszło do zamknięcia zakładu, to kształt tej dzielnicy ulegnie całkowitej zmianie. Dziś moc tego, czym jest kopalnia w dzielnicy Chwałowice, pokazują obchody barbórkowe. Wówczas kościół wypełnia się po brzegi, pęka w szwach i na żadnej innej mszy, na żadnej innej uroczystości w ciągu całego roku, nie ma takiej frekwencji, nie ma tak wielkiej podniosłości przeżywanej liturgii, jak właśnie w czasie mszy barbórkowej – wskazuje ks. Dawid.

Kościół pustoszeją

Nie ma też co ukrywać, że od dwóch dekad zaczyna ubywać wiernych. Kościoły pustoszeją. Eksperci policzyli, że od 2016 r. Polska sekularyzuje się

dyżur w czasie świąt Bożego Narodzenia w Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego w Wodzisławiu Śląskim. Pierwsze święto miałem okazję spędzić wraz z nimi i z ich rodzinami. Odprawiłem mszę świętą, a potem było wspólne świętowanie przy stole. To ma też swój urok, że Pan Bóg wchodzi w te przestrzenie, które teoretycznie nie są postrzegane jako święte, ale są przestrzeniami codziennego życia tych ludzi – zwraca uwagę młody wikary.

Od 2021 r. ks. Dawid Gawenda organizuje także pielgrzymki Szlakiem Orlich Gniazd. To jego własny, autorski pomysł, który bardzo spodobał się chwałowickim ratownikom. Szlak Orlich Gniazd to jeden z najbardziej rozpoznawalnych szlaków w kraju, cieszący się ugruntowaną renomą i dużą popularnością. Jest możliwy do pokonywania zarówno pieszo, jak i rowerem. Prowadzi przez teren dwóch województw: śląskiego i małopolskiego, a kończy się w Częstochowie. Wokół zamki i warownie budowane na wapiennych i skalistych wzniesieniach, pamiętające jeszcze czasy Kazimierza Wielkiego. Szlak przebiega również przez: Ojcowski Park Narodowy, Jaskinię Wierchowską Górą, rezerwat przyrody: Smoleń, Górę Zborów, Ostrężnik, Parkowe, Sokole Góry i Zieloną Górę. Nowymi atrakcjami na szlaku są powstałe w 2010 r. dwa tematyczne Parki Miniatur Zamków Jurajskich zlokalizowane w Podzamczu. To wszystko można w drodze do jasnogórskiego sanktuarium zobaczyć.

Nie taki ksiądz straszny

– Wyruszamy zwykle w pierwszy weekend wakacji. Startujemy gdzieś w okolicach Zawiercia. Maszerujemy przez pola, lasy, równiny i wzniesienia. Jest to trochę inna forma pielgrzymowania niż tradycyjna, bardziej



Ks. Dawid Gawenda, wikary chwałowickiej parafii (z lewej).

to chociażby w okresie kołędowania bożonarodzeniowego. Wiele drzwi na nowo się przede mną otwiera. Poza tym, gdy mają jakieś trudne sytuacje rodzinne, problemy, czują konieczność skorzystania z sakramentów, to się zwracają bezpośrednio do mnie. Czuję otwartość z ich strony. I to jest fajne, że coś się w ludziach zmienia. No i cieszy mnie to, że nasze pielgrzymki są coraz liczniejsze – tłumaczy ks. Dawid.

Bieżący rok zapowiada się jeszcze ciekawiej. Oto bowiem chwałowicki wikary rzucił pomysł, aby udać się do Portugalii i wspólnie z ratownikami wyruszyć na szlak wiodący z Porto do Santiago de Compostela. Jest to jeden z najbardziej znanych szlaków pielgrzymkowych na świecie. Co roku

do Santiago de Compostela docierają setki tysięcy pielgrzymów.

– Wiąza się z tym spore wyzwania, ale damy radę. Już rozpoczęliśmy przygotowania – przyznaje duszpasterz.

Codzienny marsz to zwykle odcinek od 20 do 25 km dziennie, co daje 5-6 godzin marszu. Pielgrzymi noszą przy sobie paszport pielgrzyma, w którym zbierają pieczętki z miejsc noclegowych i kościołów. Dokument ten uprawnia do noclegów w schroniskach oraz otrzymania Composteli – certyfikatu ukończenia pielgrzymki. Co istotne, ów certyfikat otrzymuje się po pokonaniu trasy na minimum 100 km. Symbolem pielgrzymki jest żółta muszla towarzysząca pielgrzymom przez całą drogę, wskazując kie-

runek marszu na znakach drogowych, murach, kamieniach lub tablicach informacyjnych.

Pielgrzymki to jednak nie wszystko. Oto bowiem chłopaki ze stacji ratownictwa górniczego ruchu Chwałowice postarali się w ub.r. o wspaniały ołtarz z okazji Bożego Ciała. Konstrukcja przypominała swym wyglądem fragment podziemnego chodnika.

– Jestem wciąż pod wrażeniem tego dzieła, podobnie jak wielu naszych parafian. W tym roku naszym marzeniem jest, aby procesja mogła przejść przez teren kopalni. Ołtarz postawilibyśmy przed stacją ratownictwa. Więcej szczegółów tego pomysłu nie chcę na razie zdradzać, ale warto będzie tego dnia odwiedzić Chwałowice – zachęca już dziś ks. Dawid Gawenda.



najszybciej na świecie. Trzeba poszukiwać nowych form ewangelizacji i próbować przyciągnąć ludzi do wiary, do praktyk religijnych. To olbrzymie zadanie właśnie dla księży. W Chwałowicach już tak się dzieje. Czyżby za sprawą przypadku?

– Raczej nie skłamię, jeśli powiem, że wszystko zaczęło się dość spon-tanicznie. Ratownicy z kopalnianej stacji ratownictwa górniczego od kilku lat uczestniczą w organizowanych przeze mnie pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę. W taki oto sposób doszło do zbudowania relacji pomiędzy nami i na ich kanwie oni zaprosili mnie do swojego życia zawodowego. Każdego miesiąca odwiedzam ratowników na dyżurze i wtedy odprawiam mszę św. Można więc powiedzieć, że Kościół przychodzi do nich, ponieważ mają ograniczoną możliwość uczestnictwa we mszy świętej. Taka sytuacja miała miejsce w ub.r., kiedy pełnił

oddalona od cywilizacji, spokojniejsza. Nocujemy w takich miejscach jak hale sportowe czy szkoły, w warunkach polowych. Pielgrzymujemy trzy dni, czwarty dzień spędzamy stricte na modlitwie na Jasnej Górze. Tam mamy nocleg na Wałach Jasnogórskich u siostr. Powiem szczerze: nie byłoby tych pielgrzymek, gdyby nie osobiste zaangażowanie pierwszego mechanika stacji, Łukasza Wojaczka. To on mobilizował kolegów. Mnie się szczęśliwie udało wejść w to ich środowisko, a oni przekonali się, że ksiądz to nie jest wcale takie wielkie zło (śmiech). Nabrali do mnie zaufania. Owszem, mam świadomość, że to są często faceci, którzy na co dzień nie uczestniczą w życiu Kościoła. Ale dzięki mojej obecności mają kontakt z księdzem, mają możliwość uczestniczenia we mszy św. To zmienia ich mentalnie. Często po latach znów otwierają się na wiarę. Widzę

Krzyżówka panoramiczna nr 7

medy- kament		uszkodze- nie urządzenia	symbol niklu		malowane błysz- czykiem	3	tkanina na spodnie		szara papuga		niedopalek papierosa	kuzynka trwogi	w parze z iksem	kraina na Pomorzu		
		5		17	uczulony na pyłki				bór lub ols		jeździ w taborze		12	4		
dowód opłaty		14			ciężka praca zesłańca											
w parze z winą	plakat teatralny		kompan Portosa							duży ssak arktyczny						
			górą nad Chile													
					Z NAMI JESTEŚCIE NA BIEŻĄCO!  GOSPODARKA · LUDZIE						wada wzroku	11				
sąsiad Szweda																
		7														
komenda dla psa			zbiornik wodny								stolica Azerbejdżanu	łączy żebra	sportowiec			
mała Izabela											Karol, autor "Winnetou"					
				przy dynamicie		plaszcz zimowy			opiekunka Nel	Mruczek				ciekawy egzem- plarz		
						Alaska albo Ohio				stolica Norwegii						
zbrojny spisek	na znaczki pocztowe									tytuł szlachecki w Hiszpanii						
	okres dziejów				16											
		13							dobrowol- na ofiara	10						
świadcze- nie inwalidy			8	6				rodzaj zastłony				15				
imię Królikows- kiego, aktora				1					dyrektywa, zarzą- dzenie			2				
							9									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17

Rozwiązaniem będzie hasło z pól ponumerowanych od 1 do 17.

Hasło krzyżówki z numeru 6 „Trybuny Górniczej” brzmiało: „ŚMIERĆ NIE PYTA O LATA”.